Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 57 (1173) KIELCE 7 — 8 MARCA 1953 R. CENA 20 GR

Wspólne uroczyste posiedzenie żałobne

Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA PAP. Dnia 6 marca 1953 r. o godz. 11.00 odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta wspólne uroczyste posiedzenie żałobne Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, poświęcone uczczeniu pamięci Generalissimusa JÓZEFA STALINA, Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

STALIN

pozostanie zawsze z nami

Ciężki cios spotkał walczącą o pokój i nowe wolne życie ludzkość. W wielkim bólu i żałobie pogrążył się potężny Kraj Rad i przodująca partia świata KPZR. Łączą z nimi uczucia bólu i żałoby wszyscy prości ludzie w świecie. Łączy je nasza partia i cały naród polski.

Największy człowiek naszej epoki — Józef Stalin zakończył życie.

Józef Stalin, niezłomny kontynuator idei i walki Marksa, Engelsa, Lenina — myślał za miliony. Uczył Partię Bolszewicką, której był Wodzem, myśleć tak jak On.

Józef Stalin tak jak Lenin sięgał swym orlim wzrokiem daleko w świat i w przyszłość dziejów. Uczył partię równie daleko patrzeć i przewidywać.

Józef Stalin miał wielkie i czułe serce. Troszczył się o losy milionów, albowiem wrażliwy był na krzywdę i niesprawiedliwość, kochał prostego człowieka i był z nim związany na śmierć i życie. Uczył partię równie gorąco kochać i walczyć o szczęście człowieka.

Józef Stalin był nieubłagany wobec wroga zewnętrznego i wewnętrznego. Uczył partię i naród niezłomnie walczyć z ciemnymi siłami tyranii i wyzysku, wojny, grabieży i zaprzaństwa, uczył ją czujności rewolucyjnej.

Józef Stalin — twórca państwa socjalistycznego, wielki przyjaciel narodów świata, chorąży pokoju, mądry wódz ludzkości szczególnie był bliski naszej partii i narodowi. Kochał Go gorąco każdy uczciwy Polak, bo był mu niezawodnym przyjacielem, doradcą, serdecznym opiekunem.

Naród polski zawdzięcza Józefowi Stalinowi i Partii Bolszewickiej swe wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma. Zawdzięcza Mu swe Ziemie Odzyskane i swą niepodległość.

Wielkie i niezwyciężone jest dzieło życia Stalina. Tacy ludzie jak Lenin i Stalin nie umierają. Stalin żyje w sercach milionów ludzi w świecie, którym wskazał drogę walki o wyzwolenie. Żyje w idei, która jest drogowskazem milionów. Żyje w Partii Bolszewickiej, którą organizował i prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa. Z Jego imieniem łączy się potężna siła materialna, polityczna i moralna wielkiego mocarstwa socjalistycznego i wszystkich krajów demokracji ludowej.

Dziełem życia Stalina jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, partia ludzi wspólnej myśli, zwarta i jednolita jak niewzruszona opoka.

Partia Lenina-Stalina uskrzydla i naszą partię do walki o budowę państwa socjalistycznego. Wszystko cośmy osiągnęli zawdzięczamy wielkiej Partii Lenina-Stalina. To ona wskazała nam jak budować zwartość i jednolitość szeregów partyjnych, która jest niezwyciężoną siłą każdej partii komunistycznej. Zespoleni jesteśmy wokół naszego Komitetu Centralnego i wiernego ucznia Józefa Stalina — towarzysza Bieruta.

Natchnieni wielką ideą Stalina będziemy spełniać Jego genialne nakazy walką i pracą. Z całą siłą świadomości i woli odpowiemy na apel naszej partii i rządu — w tych bolesnych dla nas dniach jeszcze bardziej wzmocnimy naszą jedność i zwartość, pomnożymy naszą energię w rozwijaniu gospodarki narodowej — podstawy dobrobytu i kultury naszego kraju. Wykażemy niezłomny hart ducha i czujność wobec wroga. Otoczymy troską i miłością nasze Wojsko Polskie, wzmacniać będziemy naszą siłę obronną i potęgę naszej ojczyzny. Jeszcze ściślej skupimy się wokół kierownictwa naszej partii i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta, który tak gorąco kochał Wielkiego Stalina, z takim talentem i ofiarnością wciela Jego idee w życie. Jeszcze gorliwiej czerpać będziemy z nauki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którą wychował i uzbroił największy geniusz naszej epoki — Wielki Stalin.

Komunikat

W dniu 6 marca 1953 r. Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut złożył w imieniu narodu polskiego na ręce ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce, A. A. Sobolewa wyrazy najgłębszego bólu i współczucia z powodu zgonu Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego JÓZEFA STALINA przekazując jednocześnie uczucia niezłomnej solidarności narodu polskiego z narodami radzieckimi w tej tak ciężkiej dla całej ludzkości chwili.

Kondolencje złożyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkim na czele, wiceprezesi Rady Ministrów, ministrowie, sekretarze KC PZPR, kierownicy centralnych urzędów państwowych, przedstawiciele centralnych władz stronnictw politycznych i organizacji masowych.

W dniu 6 bm. do Ambasady ZSRR w Warszawie przybywały liczne delegacje społeczeństwa stolicy. Robotnicy, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież składali na ręce ambasadora ZSRR wyrazy najgłębszego, serdecznego współczucia dla narodów Związku Radzieckiego.

Powołanie

Ogólnonarodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Stalina

WARSZAWA (PAP) — Dnia 6 marca br. o godz. 18 odbyło się w Sali Posiedzeń Rady Państwa zebranie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych.

Zebrani złożyli hołd pamięci Wodza postępowej ludzkości Wielkiego Stalina.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

Na zebraniu powołano Ogólnonarodowy Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Stalina w następującym składzie:

ALEKSANDER ZAWADZKI — przewodniczący Rady Państwa jako przewodniczący Komitetu,

Członkowie Komitetu:

JÓZEF CYRANKIEWICZ — wiceprezes Rady Ministrów
EDWARD OCHAB — sekretarz KC PZPR
JAN DEMBOWSKI — Marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prezes Polskiej Akademii Nauk,
STEFAN IGNAR — wiceprezes NKW ZSL,
KAZIMIERZ WITASZEWSKI — generał brygady, wiceminister Obrony Narodowej,
WIKTOR KŁOSIEWICZ — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych,
ALICJA MUSIAŁOWA — przewodnicząca ZG Ligi Kobiet,
JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju,
EUGENIA KRASSOWSKA — wiceprzewodnicząca CK SD,
DOMINIK HORODYŃSKI — poseł na Sejm,
STANISŁAW NOWOCIEŃ — przewodniczący ZG Związku Młodzieży Polskiej.

Uchwała wspólnego posiedzenia

Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała następującą uchwałę wspólnego posiedzenia Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za najważniejsze zadanie partii i rządu w tym ciężkim okresie dla naszej partii i naszego kraju uważają zapewnienie nieprzerwanego i właściwego kierownictwa całym życiem kraju, co z kolei wymaga największej zwartości kierownictwa, niedopuszczenia do jakiegokolwiek rozprzężenia i paniki, aby w ten sposób bezwzględnie zapewnić pomyślną realizację polityki ustalonej przez naszą partię i rząd zarówno w wewnętrznych sprawach naszego kraju, jak i w sprawach międzynarodowych.

Z tego względu oraz w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zakłóceń w kierowaniu działalnością organów państwowych i partyjnych, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznają za konieczne przeprowadzenie szeregu zarządzeń w zakresie organizacji kierownictwa partyjnego i państwowego

I.

O PRZEWODNICZĄCYM I PIERWSZYCH ZASTĘPCACH PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR

1) Mianować przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR G. M. MALENKOWA.

2) Mianować pierwszymi zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. P. BERIĘ, W. M. MOŁOTOWA, N. A. BUŁGANINA, M. KAGANOWICZA.

II.

O PREZYDIUM RADY MINISTRÓW ZSRR

1) Uznać za konieczne, aby w Radzie Ministrów ZSRR zamiast dwóch organów — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Rady Ministrów ZSRR.

2) Ustalić, że w skład Prezydium Rady Ministrów ZSRR wchodzą — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

III.

O PRZEWODNICZĄCYM PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Zalecić na przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. WOROSZYŁOWA, zwalniając od tych obowiązków N. M. SZWERNIKA.

O SEKRETARZU PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

1) Mianować sekretarzem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. M. PIEGOWA, zwalniając go od obowiązków sekretarza KC KPZR.

2) Obecnego sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. F. GORKINA mianować zastępcą sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

IV.

O MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZSRR

Połączyć Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR w jedno Ministerstwo — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR.

O MINISTRZE SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZSRR

Mianować ministrem Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. P. BERIĘ.

V.

O MINISTRZE I ZASTĘPCACH MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR

1) Mianować W. M. MOŁOTOWA Ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR.

2) Mianować pierwszymi zastępcami Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. WYSZYŃSKIEGO i J. A. MALIKA.

3) Mianować W. W. KUŹNIECOWA zastępcą Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

4) Mianować A. J. WYSZYŃSKIEGO stałym przedstawicielem ZSRR w ONZ.

VI.

O MINISTRZE SPRAW WOJSKOWYCH ZSRR I PIERWSZYCH ZASTĘPCACH MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

1) Mianować Marszałka Związku Radzieckiego N. A. BUŁGANINA Ministrem Spraw Wojskowych ZSRR.

2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra Spraw Wojskowych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego A. M. WASILEWSKIEGO i Marszałka Związku Radzieckiego G. K. ŻUKOWA.

VII.

O MINISTERSTWIE HANDLU WEWNĘTRZNEGO I ZAGRANICZNEGO

Połączyć Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Handlu ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

O MINISTRZE I ZASTĘPCACH MINISTRA HANDLU WEWNĘTRZNEGO I ZAGRANICZNEGO ZSRR

1) Mianować A. I. MIKOJANA Ministrem Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

2) Mianować pierwszym zastępcą Ministra Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR I. G. KABANOWA i zastępcami Ministra P. N. KUMYKINA i W. G. ŻAWORONKOWA.

VIII.

O MINISTERSTWIE BUDOWY MASZYN

Połączyć Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego, Ministerstwo Budowy Maszyn i Narzędzi, Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych i Ministerstwo Budowy Obrabiarek w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn.

O MINISTRZE BUDOWY MASZYN

Mianować M. Z. SABUROWA ministrem Budowy Maszyn, zwalniając go od obowiązków przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR.

O MINISTERSTWIE BUDOWY MASZYN TRANSPORTOWYCH I CIĘŻKICH

Połączyć Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych, Ministerstwo Przemysłu Budowy Okrętów, Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich oraz Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich.

O MINISTRZE BUDOWY MASZYN TRANSPORTOWYCH I CIĘŻKICH

Mianować W. A. MAŁYSZEWA ministrem Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich.

O MINISTERSTWIE ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Połączyć Ministerstwo Elektrowni, Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego i Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności w jedno ministerstwo — Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego.

O MINISTRZE ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Mianować M. G. PIERWUCHINA Ministrem Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego.

IX.

O PRZEWODNICZĄCYM PAŃSTWOWEGO KOMITETU PLANOWANIA ZSRR

Mianować przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania ZSRR G. P. KOSIACZENKĘ.

X.

O PRZEWODNICZĄCYM WSZECHZWIĄZKOWEJ CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zalecić N. M. SZWERNIKA na przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, zwalniając od tych obowiązków W. W. KUŹNIECOWA.

XI.

O PREZYDIUM KOMITETU CENTRALNEGO KPZR I SEKRETARZACH KC KPZR

1) Uznać za konieczne, by w Komitecie Centralnym KPZR zamiast dwóch organów KC — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, jak to ustala statut Partii.

2) W celu zapewnienia większej operatywności kierownictwa ustalić skład Prezydium w liczbie dziesięciu członków i czterech kandydatów.

3) Zatwierdzić następujący skład Prezydium Komitetu Centralnego KPZR:

Członkowie Prezydium KC — G. M. MALENKOW, Ł. P. BERIA, W. M. MOŁOTOW, K. J. WOROSZYŁOW, N. S. CHRUSZCZOW, N. A. BUŁGANIN, Ł. M. KAGANOWICZ, A. I. MIKOJAN, M. Z. SABUROW, M. G. PIERWUCHIN.

Zastępcy członków Prezydium KC KPZR — N. M. SZWERNIK, P. K. PONOMARENKO, L. G. MIELNIKOW, M. D BAGIROW.

4) Wybrać na sekretarzy KC KPZR S. D. IGNATIEWA, P. N. POSPIEŁOWA, N. N. SZATALINA.

5) Uznać za konieczne, by N. S. CHRUSZCZOW skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR i w związku z tym zwolnić go od obowiązków pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

6) Powołać sekretarza KC KPZR N. A. MIŁCHAJŁOWA na stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

7) Zwolnić od obowiązków sekretarzy KC KPZR P. K. PONOMARENKĘ i N. G. IGNATOWA w związku z przejściem ich do pracy kierowniczej w Radzie Ministrów ZSRR i L. I. BREŻNIEWA — w związku z jego przejściem na stanowisko szefa Zarządu Politycznego Ministerstwa Marynarki Wojennej.

XII.

O ZWOŁANIU IV SESJI RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Zwołać w Moskwie IV sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 14 marca 1953 r dla rozpatrzenia uchwał wspólnego posiedzenia Plenum Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, podlegających zatwierdzeniu przez Radę Najwyższą ZSRR.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
RADA MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH
PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Życie i praca Stalina są nieśmiertelne

Genialne dzieło Stalina

„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" stanowi dla mas pracujących całego świata drogowskaz w walce o pokój i szczęście ludzkości

MOSKWA (PAP). Miliony ludzi radzieckich z ogromnym zainteresowaniem studiują genialne dzieło STALINA „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" oraz uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Te historyczne dokumenty stały się dla narodu radzieckiego drogowskazem budownictwa komunizmu, natchnęły go jeszcze bardziej do wzmożonej działalności twórczej.

W każdym mieście, osiedlu, wsi masy pracujące słuchają od czytów i referatów o dziele STALINA i uchwałach XIX Zjazdu Partii. Studiując prawa produkcji społecznej i podziału dóbr materialnych zagadnienia związane z drogami przejścia od socjalizmu do komunizmu i inne niezwykle ważne problemy, opracowane przez STALINA, każdy człowiek radziecki dąży do tego, aby jak najwydatniej przyczynić się do utrwalenia potęgi swojej ojczyzny.

Praca STALINA i historyczne uchwały XIX Zjazdu Partii są dla ludzi radzieckich pomocą we wzmożeniu czujności rewolucyjnej, w zwalczaniu zbójeckiej ideologii imperialistycznej, stanowią dla nich pomoc w walce o pokój i o szczęście ludzkości.

We Francji prace STALINA wydano i rozpowszechniono w setkach tysięcy egzemplarzy. Dziesiątki artykułów, popularyzujących pracę STALINA, opublikowano we francuskiej prasie postępowej. Liczne listy, napływające do organizacji Komunistycznej Partii Francji, w wielu departamentach świadczą o zainteresowaniu mas pracujących Francji historycznym dziełem Stalina.

Komuniści belgijscy oraz szerokie koła postępowe narodu belgijskiego przyswajają sobie genialne dzieło STALINA. Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej powzięło uchwałę o zorganizowaniu studiów nad dziełem STALINA „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i dokumentami XIX Zjazdu KPZR dla wszystkich komunistów Belgii. Wykonując tę uchwałę, dziennik „Drapeau Rouge" publikuje materiały pomocnicze dla studiujących dzieło STALINA. Organ komunistów belgijskich wskazuje, że sytuacja, w jakiej znajduje się ekonomika belgijska, całkowicie potwierdza stalinowską analizę stanu współczesnego świata kapitalistycznego.

W Rzymie odbyła się niedawno konferencja teoretyczna, poświęcona pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". W obradach konferencji wzięli udział aktywiści Komunistycznej Partii Włoch, przedstawiciele inteligencji, działacze różnych organizacji społecznych. Referat o pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wygłosił wybitny włoski działacz społeczny — E. Sereni. Mówca wskazał na ogromne znaczenie historycznej pracy Stalina dla dalszego twórczego rozwoju marksizmu - leninizmu oraz dla praktycznej działalności i walki partii klasy robotniczej.

ROZKAZ
Ministra Obrony Narodowej
Nr 10

SZEREGOWCY i MARYNARZE!
PODOFICEROWIE i OFICEROWIE!
GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Całą postępową ludzkość spotkało wielkie nieszczęście. Dnia 5 marca br. zmarł największy człowiek naszej epoki, wierny przyjaciel wszystkich ludzi pracy na całym świecie, nieugięty bojownik o przyszłość narodów, kontynuator nieśmiertelnego dzieła Marksa—Engelsa—Lenina, Wódz światowego obozu pokoju JÓZEF STALIN.

Przez całe swoje życie Józef Stalin, od młodych lat aż do ostatniego tchnienia, wszystkie swe siły oddawał walce o szczęście prostego człowieka, o lepsze życie dla setek milionów ludzi pracy wyzyskiwanych przez obszarników i kapitalistów, o wolność wszystkich gnębionych i uciskanych ludów.

Przez wiele lat Józef Stalin, który wraz z Leninem kierował Wielką Rewolucją Październikową, prowadził narody radzieckie do zwycięstwa.

Z imieniem Stalina związane są wszystkie historyczne osiągnięcia Kraju Zwycięskiego Socjalizmu: Wiekopomne zwycięstwo nad faszyzmem w 2-giej wojnie światowej, wspaniałe budowle wieszczące światu początek nowej ery — ery komunizmu.

Z imieniem Stalina szli w bój żołnierze okrytej chwałą Armii Radzieckiej. Z imieniem Stalina w sercu walczą dzisiaj wszyscy uciskani i ujarzmieni, wszyscy bojownicy o nowe życie — o pokój i socjalizm.

Wielkiemu Stalinowi naród polski zawdzięcza swoje wyzwolenie z faszystowskiej okupacji, odzyskanie prastarych ziem polskich z granicą na Odrze i Nysie i możność budowania pięknego, szczęśliwego jutra.

Śmierć Generalissimusa Józefa Stalina jest bolesnym ciosem dla naszego narodu, dla żołnierzy Wojska Polskiego. Dzięki osobistej pomocy Generalissimusa Stalina powstała nasza Ludowa Armia. Jemu, Jego ojcowskiej opiece, jego genialnym naukom i wskazaniom żołnierze Wojska Polskiego zawdzięczają zwycięstwo w walce o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny — Polski Ludowej, osiągnięte u boku swoich braci żołnierzy Armii Radzieckiej. To On dawał nam natchnienie do walki, to On dodawał nam sił, to On pomógł nam odnieść historyczne zwycięstwo.

SZEREGOWCY i MARYNARZE!
PODOFICEROWIE i OFICEROWIE!
GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Wojsko Polskie w ciężkich dniach żałoby po śmierci naszego Wielkiego Przyjaciela i Wodza całej postępowej ludzkości jeszcze ciaśniej zewrze swoje szeregi i mocniej skupi się wokół kierowniczej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wokół wiernego ucznia Towarzysza Stalina, Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta. Wojsko Polskie jeszcze bardziej pogłębi nierozerwalne braterstwo z żołnierzami niezwyciężonej Armii Radzieckiej, armii Lenina—Stalina.

Niechaj ofiarna i sumienna służba w szeregach Wojska Polskiego, dalsze umacnianie siły i gotowości obronnej naszej Ojczyzny, wzmożona czujność wobec zakusów wroga będą hołdem jaki składamy nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Stalina.

Wielkie idee Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina żyć będą zawsze w naszych sercach i prowadzić do dalszych zwycięstw w walce o pokój i socjalizm, w walce w służbie Ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Warszawa dnia 6 marca 1953 r.

Depesza ZG Ligi Kobiet
do Antyfaszystowskiego
Komitetu Kobiet Radzieckich

Do
ANTYFASZYSTOWSKIEGO KOMITETU
KOBIET RADZIECKICH

MOSKWA

W imieniu milionów kobiet polskich, głęboko wstrząśniętych nieszczęściem, jakie spotkało naród radziecki i całą postępową ludzkość łączymy się z Wami, drogie siostry i przyjaciółki, w głębokim bólu z powodu zgonu genialnego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata, nieugiętego Chorążego pokoju — JÓZEFA STALINA.

W tych ciężkich chwilach pragniemy Was zapewnić, drogie siostry, że kobiety polskie wytężą wszystkie swe siły w walce o pokój i socjalizm, w walce o realizację nieśmiertelnych idei Wielkiego STALINA.

Przewodnicząca Zarządu Głównego
Ligi Kobiet
Alicja Musiałowa

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

Depesza Marszałka Polski
K. Rokossowskiego
do Ministra Spraw Wojskowych ZSRR
Marszałka A. Wasilewskiego

Minister Spraw Wojskowych Związku Radzieckiego
Marszałek Związku Radzieckiego
A. Wasilewski

MOSKWA

Do głębi wstrząśnięty tragiczną wieścią o śmierci Generalissimusa STALINA, zasyłam Wam w imieniu własnym i w imieniu głęboko dotkniętych tą bolesną stratą żołnierzy Wojska Polskiego, wyrazy smutku i najgłębszego żalu.

Żałobą okryło się Wojsko Polskie. Wraz z całym narodem polskim, żołnierze Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej łączą się z narodem radzieckim, z owianą chwałą wielkich zwycięstw Armią Radziecką w bólu po stracie najdroższego Nauczyciela i Wodza całej postępowej ludzkości— Wielkiego STALINA.

Świetlaną pamięć Generalissimusa STALINA żołnierze Wojska Polskiego uczczą wzmożonym wysiłkiem, podniesieniem poziomu wyszkolenia w służbie Ojczyzny i światowego obozu pokoju, dalszym pogłębieniem braterstwa broni i idei z żołnierzami Armii Radzieckiej, armii wychowanej i zwycięsko dowodzonej przez towarzysza STALINA.

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Depesza
kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych
podsekretarza Stanu
Mariana Naszkowskiego
do Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
Andrzeja Wyszyńskiego

Do
Ministra Spraw Zagranicznych
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza ANDRZEJA WYSZYŃSKIEGO

MOSKWA

Przejęty do głębi wiadomością o śmierci Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Generalissimusa JÓZEFA STALINA, przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze, wyrazy najgorętszego współczucia.

Wskazania wypływające z nauki Wielkiego STALINA będą i nadal gwiazdą przewodnią pokojowej polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dalszego zacieśniania więzów nierozerwalnej, wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej, gwarancji niepodległego bytu narodu polskiego.

Pamięć o wielkim Przyjacielu narodu polskiego i ukochanym Wodzu całej postępowej ludzkości zagrzewać będzie wszystkie narody, w tej liczbie i naród polski, do jeszcze bardziej wytężonej i ofiarnej walki o pokój, o niepodległość narodów, o socjalizm.

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych
MARIAN NASZKOWSKI
Podsekretarz Stanu

Depesza
Polskiej Akademii Nauk
do Akademii Nauk ZSRR

AKADEMIA NAUK ZSRR

MOSKWA

Zgon Towarzysza STALINA wielkiego budowniczego socjalizmu i genialnego uczonego odczuwamy niezmiernie boleśnie. W tych dniach, gdy spadło na całą postępową ludzkość to wielkie nieszczęście pragniemy zapewnić Was, drodzy przyjaciele, że naukowcy polscy nigdy nie zejdą z drogi, którą wytyczył nauce Towarzysz STALIN, drogi służenia sprawiedliwości, pokojowi i ojczyźnie, drogi prowadzącej do szczęścia ludzkości przez budownictwo socjalizmu.

Na zawsze wierni pozostaniemy sprawie komunizmu i braterstwu naszych narodów.

Prezes
Polskiej Akademii Nauk
J. DEMBOWSKI

Warszawa, dn. 6. III. 1953 r.

Depesza ZG ZMP
do KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
WSZECHZWIĄZKOWEGO LENINOWSKIEGO
KOMUNISTYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY

MOSKWA

Młodzież polska wstrząśnięta do głębi śmiercią towarzysza JÓZEFA WISSARIONOWICZA STALINA łączy się z Wami w wielkim bólu i żałobie.

Towarzysz Józef Wissarionowicz STALIN genialny kontynuator nauki Marksa - Engelsa - Lenina, Budowniczy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego poświęcił swe płomienne życie walce o wyzwolenie ludzkości i wskazał jej drogę do zwycięstwa komunizmu.

Imię STALINA żyje i żyć będzie na wieki w sercach naszej młodzieży jako symbol ofiarnego, bezprzykładnego i całkowitego oddania najszlachetniejszej sprawie walki z wyzyskiem, ciemnotą i wstecznictwem, walki o szczęście całej ludzkości.

Młodzież polska zawdzięcza towarzyszowi STALINOWI — twórcy i organizatorowi zwycięstw narodów radzieckich, ukochanemu Przyjacielowi narodu polskiego, wyzwolenie swojej Ojczyzny, swe wolne i szczęśliwe życie.

Postać towarzysza JÓZEFA STALINA pozostanie dla nas na zawsze symbolem niewzruszonej wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Natchniona nieśmiertelną ideą Wielkiego STALINA młodzież polska jednocząc się wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczki narodu, kierowanej przez wiernego ucznia Stalina — towarzysza Bolesława Bieruta, podwoi swe wysiłki w walce o rozkwit naszej Ojczyzny, o braterstwo i jedność całego obozu pokoju skupionego wokół wielkiego Związku Radzieckiego, o zwycięstwo socjalizmu w świecie.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Depesza
ZG Związku Samopomocy Chłopskiej
do Ambasadora ZSRR w Warszawie
A. A. Sobolewa

Łączymy się w głębokim żalu z całym narodem radzieckim, dotknięci ogromem straty, jaką poniosła cała postępowa ludzkość z powodu zgonu największego człowieka naszych czasów JÓZEFA STALINA — wypróbowanego Przyjaciela narodu polskiego.

Głęboko i boleśnie odczuwają ten wielki cios polscy chłopi pracujący, wyzwoleni z niewoli faszystowskiej i obszarniczego jarzma, dzięki Wielkiemu STALINOWI.

Zjednoczeni z całym narodem we Froncie Narodowym, wierni naszej Partii i Władzy Ludowej — codzienną twórczą i ofiarną pracą pogłębiać i zacieśniać będziemy przyjaźń między naszym narodem i narodami Związku Radzieckiego, wzmacniać będziemy siłę naszego Ludowego Państwa i siłę obozu pokoju, któremu przewodziło i przewodzić będzie Imię Wielkiego STALINA.

W imieniu polskich chłopów pracujących
Zarząd Główny
Związku Samopomocy Chłopskiej

Warszawa, dnia 6 marca 1953 roku.

Depesza Zarządu Głównego
Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej
do Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą

Głęboko wstrząśnięci i zasmuceni śmiercią Wielkiego Wodza narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata, wielkiego Przyjaciela narodu polskiego Józefa Wissarionowicza STALINA wspólnie z Wami boleśnie przeżywamy ciężką stratę poniesioną przez naród radziecki i całą postępową ludzkość.

Postępując śladami Wielkiego STALINA jeszcze ściślej zewrzemy nasze szeregi, wzmacniać będziemy nierozerwalną przyjaźń naszych narodów i walczyć o zbudowanie socjalizmu i wielkiego dzieła pokoju na całym świecie.

Zarząd Główny
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

»... ruch rewolucyjny klasy robotniczej, najpotężniejszy ze wszystkich wyzwoleńczych ruchów uciśnionych mas, przyciągnął pod swój sztandar miliony pracujących kobiet.«

(STALIN)

SŁOWO TYGODNIA

dodatek społeczno-literacki

ROK II KIELCE, 7 MARCA 1953 R. NUMER 9 (53)

CZESŁAW MICHNIAK

Dwie kobiety — dwa przykłady

Jak to tam było, powiedzcie coś.. Natychmiast w szarych oczach błyskają iskierki zrozumienia, radości. Twarz rozpogadza się, jakoby padł na nią promień słoneczny, zaraz w izbie robi się jaśniej, chociaż za oknami przed wieczorna szarówka.

Gdy zaczyna mówić, przypominają się pamiętne dni Zjazdu. Hala Mirowska i czerwona chustka na głowie Józefy Wyrzykowskiej z Nizin.

— No więc, skończyłam, stałam jeszcze na mównicy, klaskano mocno, bo to wiecie, była manifestacja na cześć Józefa Stalina. I ja klaskałam i Bolesław Bierut. Wszyscy wstali. — Zatrzymuje się chwilę, jak by łapiąc oddech.

— Potem podszedł do mnie jeden i poprosił, żebym usiadła w prezydium. To znowu radość zrobiła się na sali i byłam bardzo tym wzruszona, taką sympatią. I Bolesław Bierut patrzył się na mnie i klaskał — urywa na chwilę zbierając myśli. Podchodzi żwawo do stołu.

— Ale są tacy, którym ja się nie podobam i nasza spółdzielnia się nie podoba, — głos nabiera siły, mocy, tak jak wtedy, gdy mówiła o kułakach „powiedzieliśmy im, że jak się nie uspokoją, to my was uspokoimy".

— To ci, — mówi, — którzy przed wojną wołali „ty bolszewiczka, ty chowasz dzieci po bolszewicku". Ale my przepędzimy wrogów.

Za chwilę znowu powraca do spotkania przy długim prezydialnym stole.

— Siadłam. Od Bolesława Bieruta przedzielały mnie dwie osoby. O tak — pokazuje ręką, ruchy ma żywe — tu siedział Bolesław Bierut, a tu ja — mówi ciszej, tkliwo, jakby opowiadała o którymś ze sześciorga dzieci, a zwłaszcza o synach, z których jeden jest oficerem, a drugi sekretarzem Komitetu Gminnego Partii.

— A potem, gdy się już wszystko skończyło wstaliśmy. Wtedy Bolesław Bierut podszedł do mnie i podał mi rękę i Konstanty Rokossowski podał mi rękę. Puścili mnie przed sobą, zeszliśmy po schodkach. W korytarzu Bolesław Bierut pytał jak się nam tutaj powodzi. No, to mu powiedziałam, że nasza spółdzielnia jest jeszcze mała, ale wzorowa. Bolesław Bierut patrzył się na mnie swoim rozumnym, dobrym wzrokiem tak jak ktoś najbliższy z rodziny. Słuchał mnie uważnie, cieszył się. Uśmiechnął się, gdy mu powiedziałam, że nasi spółdzielcy dobrze pracują dla socjalizmu.

— Potem Bolesław Bierut powiedział, żebym wszystkich w Nizinach od Niego pozdrowiła i życzyła pomyślnych zbiorów, szczęścia. Uścisnął mi rękę i jeszcze raz uśmiechnął się serdecznie — w oczach Wyrzykowskiej odbija się zamyślenie, twarz babci z Nizin wyraża przekonanie, takich chwil się nie zapomina, takie wspomnienia zostają. I choć już od pierwszego dnia po powrocie z Warszawy porwała ją codzienna praca chociaż boryka się jeszcze z kłopotami i cieszy z wspólnych zwycięstw, bardzo często staje jej przed oczami uśmiechnięta twarz towarzysza Bieruta.

— Tak, tak — mówi wychodząc, spieszy się do wnuczki, która została sama w domu — Bolesław Bierut kazał wszystkich pozdrowić i ja to już zrobiłam. Chodziłam po czworakach od mieszkania do mieszkania powtarzałam spółdzielcom Jego słowa. I musiałam wszystko dokładnie opowiadać, że Bolesław Bierut jest taki sam jak każdy z nas, swój człowiek.

Jakbym słyszał na sali obrad: „Niech żyje Bolesław Bierut, nasz ojciec, który opiekuje się całym narodem naszym", łamiący się głos staruszki, a przecież brzmiący spiżowo, bo płynący z serca kobiety, która poznała nowe życie.

* * *

P-3 w Fabryce Samochodów Ciężarowych. Przy tokarce stoi tow. Jadwiga Ożarowska w poplamionym fartuchu, pamiętającym jeszcze dawne czasy, kiedy wyrabiała tylko 120 proc. normy. Rękawy ma zawinięte, pomarańczowa

chustka na głowie odbija jaskrawo od szarych ścian hali i maszyn, które — odkąd na wydziale wprowadzono metodę Żandarowej — śpiewają nawet w przerwach między zmianami.

Zatrzymuję się przy tow. Ożarowskiej, która odwraca nieznacznie głowę w moją stronę, coś jakby uśmiech przelatuje przez twarz. Operuje

(dokończenie na str. 2)

LUDMIŁA SKOPINA

zasłużona artystka RSFRR
laureatka Nagrody
Stalinowskiej

Kochamy życie walczymy o pokój

W jednym z numerów czasopisma „Ogoniok" przeczytałam artykuł „Jasne drogi", opowiadający o losach dawnych wychowanków znakomitego pedagoga radzieckiego i pisarza, Antoniego Makarenki. Wśród wymienionych w opowiadaniu osób znalazłam swoją dawną znajomą — Klaudię Boriskinę, obecnie artystkę jednego z największych teatrów dramatycznych na Ukrainie.

W końcu lat trzydziestych, kiedyśmy się codziennie widywały, Klaudia Boryskina należała do amatorskiego kółka dramatycznego, pracującego pod moim kierownictwem.

Jasna droga, która zaprowadziła Klaudię Boryskinę z kolonii dla bezdomnych dzieci na deski sceniczne, jest drogą wielu setek tysięcy kobiet radzieckich. Nie mam tu na myśli wyłącznie działaczek sztuki teatralnej: jestem głęboko przekonana, że każda kobieta radziecka — minister czy robotnica fabryczna, uczona czy kołchoźnica, architekt czy pedagog — ma wszelkie podstawy, by swoją drogę życiową, przebytą w latach władzy radzieckiej, nazwać jasną drogą.

Nigdy i nigdzie — na przestrzeni wielowiekowych dziejów ludzkości — kobieta nie była równouprawnionym członkiem społeczeństwa, jakim stała się w kraju zwycięskiego socjalizmu. Nasza Konstytucja Stalinowska, cały układ życia radzieckiego na zawsze wyzwolił kobietę, pomógł jej znaleźć prawdziwe szczęście w twórczej pracy dla dobra ojczyzny, w pracy społecznej, w macierzyństwie.

Kobiety kraju radzieckiego, podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, żyją dziś myślą o pokoju: kochamy życie, głęboko wierzymy w szlachetne posłannictwo człowieka i dlatego nienawidzimy wojny, nienawidzimy tych, którzy pragną dymem bomb napalmowych przesłonić jasne niebo, zniszczyć spokojne miasta, zgładzić nasze dzieci...

My, kobiety radzieckie, dobrze rozumiemy swoją rolę w światowym ruchu w obronie pokoju. Wystarczy przejrzeć nasze dzienniki i czasopisma, posłuchać naszych audycji radiowych, zwiedzić nasze przedsiębiorstwa, kołchozy, instytucje naukowo - badawcze, aby przekonać się, jak ofiarnie i z jakim entuzjazmem pracują kobiety radzieckie, świadome tego, że praca ich służy umocnieniu potęgi państwa socjalistycznego, a więc i umocnieniu sprawy pokoju. Znane są powszechnie nazwiska kołchoźnicy Praskowij Angeliny, robotnicy fabryki obuwia — Lidii Korabielnikowej, kompozytora Tatiany Nikołajewej, doktora nauk biologicznych Natalii Bazanowej, pisarki Haliny Nikołajewej i wielu, wielu innych kobiet radzieckich. Sławę i powszechny szacunek, wysokie odznaczenia i zaszczytne tytuły zawdzięczają one swym osiągnięciom w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, kultury, sztuki. Ich codzienna twórcza praca jest wielkim wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Pisząc te słowa, mimo woli myślę o swojej pracy, o tym, że również i ja biorę wraz z całym narodem radzieckim udział w jego szlachetnej walce o pokój, o triumf rozumu i sprawiedliwości, o szczęście człowieka. W nowej sztuce Mikołaja Wirty — „W trzy lata później", (wystawionej w Moskwie przez Centralny Teatr Transportu), stanowiącej dalszy ciąg „Spisku bankrutów" gram również rolę Hanny Lichta. Pamiętają mnie może w tej roli widzowie, którzy oglądali radziecki film „Spisek bankrutów".

O roli Hanny Lichta wspominam nie tylko dlatego, że jest to moja najnowsza rola, ale również dlatego, iż postać tej ofiarnej komunistki, bojowniczki o szczęście narodu, stała się moją ulubioną postacią sceniczną. Ta bohaterska córka swego narodu, która wszystkie siły poświęciła najszlachetniejszej sprawie na świecie — walce o pokój — bliska i droga jest wszystkim ludziom radzieckim.

Jako pełnoprawne obywatelki pierwszego państwa socjalistycznego, kobiety radzieckie biorą czynny udział we wszystkich wszechzwiązkowych i międzynarodowych kongresach i konferencjach poświęconych sprawie obrony pokoju. Kobiety stanowiły przeszło trzecią część delegatów na IV Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, której obrady toczyły się w końcu roku ubiegłego w Moskwie. Ponad 20 kobiet — robotnic, kołchoźnic, działaczek społecznych, pracowniczek kultury i sztuki — wchodzi w skład Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Najwybitniejsze przedstawicielki kobiet kraju socjalizmu — deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, Maria Kaunaite, prof. Nina Dżawachiszwili, artystka ludowa ZSRR, Sara Iszanturajewa i wiele innych — brało udział w obradach Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Kobiety radzieckie gorąco popierają apel Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w sprawie zwołania w czerwcu bieżącego roku Światowego Kongresu Kobiet. Jestem głęboko przekonana, że Kongres ten będzie nowym doniosłym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Głęboko wierzę w triumf woli i rozsądku narodów, w triumf ich wspólnych wysiłków: upragniony przez nas pokój będzie zachowany i utrwalony!

MARIA CZANERLE

Po Zjeździe Teatralnym

Walka o jakość sztuki, o jej ubojowienie i uwspółcześnienie, postawiona na naradzie twórców naszej kultury w październiku 1951 r. nabiera wciąż nowych, bardziej konkretnych treści. W oparciu o uzyskane zdobycze pozwala na coraz jaśniejsze formułowanie postulatów, związanych z wciąż rosnącymi potrzebami w tej dziedzinie.

Zjawisko to wystąpiło wyraźnie na dorocznym zjeździe pracowników artystycznych teatrów i dramatopisarzy, który obradował w dniach 16—18 lutego br. w Warszawie. Zjazd dał szczegółową analizę dorobku i niedomagań naszego życia teatralnego, postawił przed teatrami i dramaturgami nowe zadania, od których realizacji zależeć będzie dalszy rozwój teatrów w kierunku realizmu socjalistycznego oraz rola, jaką spełnią one w rozwoju naszego kraju.

Analiza ideowo - artystycznego dorobku teatrów w ubiegłym roku wskazuje na dojrzewanie warsztatu twórczego naszego aktora i reżysera, którzy potrafili stworzyć coraz to prawdziwsze obrazy życia oparte na głębszej w porównaniu z inscenizacjami lat poprzednich znajomości życia, jego praw i procesów. To, co nazywamy realizmem socjalistycznym w teatrze, a co polega na ukazaniu zawartej w utworze najgłębszej prawdy za pomocą najprostszych, a zarazem najdoskonalszych środków — przestaje powoli być tylko teoretycznym postulatem, a staje się coraz bardziej zasadą, obowiązującą w praktyce naszych teatrów.

Najlepszym jednak przykładem dojrzewania ideowo - artystycznego naszych teatrów są liczne przedstawienia rewolucyjnego dramatu radzieckiego — sztuk na temat Wielkiej Rewolucji Październikowej, po które nasze teatry po raz pierwszy w tak szerokim zakresie sięgnęły. Tak więc ujrzeliśmy na naszych scenach „Człowieka z karabinem" Pogodina (we Wrocławiu), „Pociąg pancerny" Iwanowa (w Warszawie), „Niezapomniany rok 1919" Wiszniewskiego i „Z iskry" Dadianiego (w Łodzi) „Zagładę eskadry" Korniejczuka (w Katowicach), „Sztorm" Bill - Biełocerkowskiego (w Opolu), "Optymistyczną tragedię" Wiszniewskiego, a ostatnio „Młodość ojców" Gorbatowa w teatrze młodzieżowym Warszawy.

Na czym polega ogromne znaczenie tych sztuk w rozwoju ideologicznym naszych teatrów?

Po pierwsze — na ich rewolucyjnej dynamice, na ostrym konflikcie nowego ze starym, zmurszałym, a stawiającym zaciekły opór porządkiem. Umiejętność ukazania tego starcia, wydobycia całej prawdy i dynamiki rewolucyjnych obrazów, pokazania nowego rewolucyjnego bohatera w walce o nowy socjalistyczny ład — to zadanie trudne, wymagające od reżysera i aktorów odpowiedniego przygotowania ideowo-politycznego.

Po drugie — sztuki o rewolucji i walce klas, głęboko ideowe i wychowawcze wypełniły poważną lukę w repertuarze naszych teatrów, spowodowaną brakiem sztuk, związanych z nową rzeczywistością, aktualnych i bojowych. I tu właśnie zahaczamy o zasadniczą bolączkę naszych teatrów, której omówieniu i zaradzeniu poświęcony był w zasadzie ostatni zjazd — o brak współczesnego repertuaru.

Jasne uświadomienie sobie osiągnięć i braków daje możność wskazania wyraźnych wytycznych na najbliższą przyszłość, określenia wielkich i odpowiedzialnych zadań, które winny zmobilizować nasz teatr do godnego uczczenia dziesięciolecia Polski Ludowej. Zadaniem tym jest walka o uwspółcześnienie i ubojowienie jego treści, o wprowadzenie doń ducha ofensywy, siły przekonywania i porywania widza.

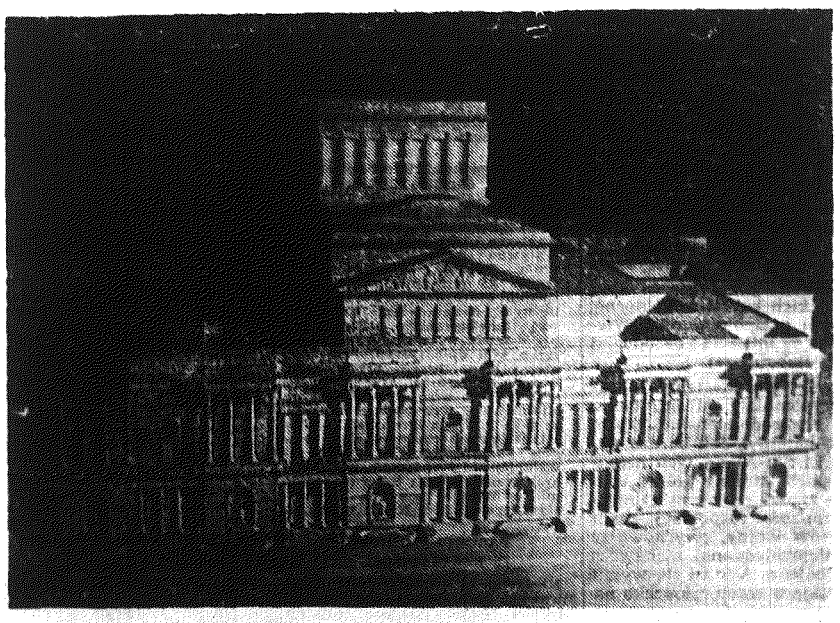

Teatr Opery i Baletu w Warszawie w projekcie inż. Bohdana Pniewskiego.

CAF—fot. Baranowski

S. BORZENKO

MATKA

— Omoni, — rozległ się cichy głosik dziecięcy, — omoni, — i nieporadnie rozpłynął się w mroźnym powietrzu.

Dokoła rozpościerały się ruiny, a nad nimi wschodził złowieszczy krwawo-purpurowy księżyc.

— Omoni, — powtórzył głosik i załkał, a ja w tej chwili ujrzałem na drodze drobnego chłopca. Odziany on był w jedną koszulę, a na nogach miał męskie gumowe buty.

Spostrzegłszy nieznajomego człowieka, chłopak zręcznie, jak mysz polna, uskoczył za ścianę podziurawioną odłamkami pocisków, za którą widać było tlejący się słabiutki płomień.

Przede mną znajdowała się lepianka. Z trudem odnalazłszy do niej wejście, zstąpiłem na dół. Drgający płomień ogniska rzucał światło na podłogę, zasłaną matą, na której siedziało pięcioro drobnych dzieci, jedno mniejsze od drugiego. Bawiły się i hałasowały; ujrzawszy obcego człowieka umilkły natychmiast i przytuliły się do siebie. Podrzuciłem do ognia parę kawałków drzewa, pochodzącego z drzwi rozbitego domu, które teraz poniewierały się w kącie. Żółty płomień wyrzucił kilka języków, oświetlił złodowaciałe ściany, pozalepiane gazetami, barwne litografie, jakiś plakat, przedstawiający żołnierza Armii Ludowej i ochotnika Chin Ludowych, którzy wspólnie wymiatają z Korei Amerykanów, wyobrażonych, jako pająki opite krwią. Do wnętrza lepianki wpadał mroźny, przenikliwy wiatr. Dzieci trwały nieruchomo, przytulone do siebie i uporczywie milczały.

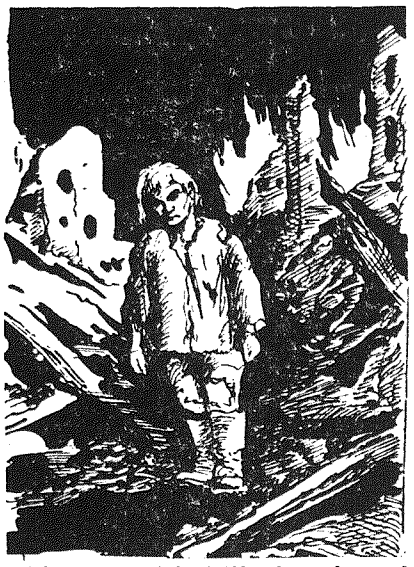

Miałem zamiar już odejść, gdy ze dworu doleciał mnie odgłos raźnej piosenki i do lepianki weszła dziewczynka, lat może dziesięciu, bez chustki na głowie i palta, niosąc wiązkę gałęzi.

— Omoni... — zaczęła mówić dziewczynka i zaraz dodała w języku rosyjskim: — matka wkrótce wróci z pracy. Dzisiaj ona dłużej pozostała; mają zebranie w fabryce. — Dziewczynka wytarła nos najmniejszemu malcowi, następnie chwyciła wiadra i za kwadrans była już z wodą. Nalała wody do kociołka, stawiając go na ogniu, dorzuciła do ogniska naręcze gałązek, przyjemnie pachnących igliwiem.

— Zbierałam z koleżankami chrust na wzgórzu — zaczęła opowiadać, — kiedy w pobliżu nas przeleciały cztery samoloty amerykańskie. Kilka razy wystrzeliły. Jedną dziewczynkę zabiły, a dwóch chłopców zostało zranionych.

Woda w kociołku prędko zakipiała i dziewczynka, którą nazywali Chon Suk, co znaczy Żółty Kwiatek, wrzuciła do wrzątka kilka garstek ryżu. Dzieci utkwiły chciwe spojrzenia na kociołku, z którego uchodziła pachnąca para.

Niebawem przyszła omoni i przyniosła ze sobą przydział. Odziana była tak, jak obecnie ubierają się wszystkie robotnice koreańskie, w granatową watowaną kurtkę i takież spodnie. Na pięknym, pełnym woli i zdecydowania obliczu kobiety, jak u żołnierza zahartowanego w bojach, znać było cięcia zadane szablą.

Po chwili wieczerza była gotowa. Kobieta nakarmiła dzieci i położyła je spać jedno obok drugiego, aby mogły się wzajemnie ogrzewać własnym ciepłem.

Cała jej miłość, wszystkie tkliwe uczucia przeistoczyły się w macierzyńską troskliwość.

— Dzieci — nasza nadzieja, — powiedziała kobieta. — Prelegent mówił nam na zebraniu, że pomimo okropności wojny i bombardowań, w Północnej Korei rodzi się obecnie więcej ludzi, niż umiera, — kobieta poprawiła się — więcej, niż mordują przeklęci Amerykanie.

Li Sin Aj, — zdążyłem już dowiedzieć się jej imienia — trwała przez chwilę w milczeniu w blaskach drgających płomieni ogniska. Zauważyłem, iż jej chude, żylaste ręce porysowane były cięciami szabli. Widocznie, kiedy ją usiłowali zabić, zakrywała nimi swą prześliczną twarz.

— Całe życie przeżyłam na wsi, niedaleko Risenu, po tamtej stronie 38 - równoleżnika, — zaczęła opowieść Li Sin Aj. — Gdy przyszła do nas Armia Ludowa, nasza rodzina otrzymała kilka tenbo ziemi, (1 tenbo — 0,992 ha), która została zabrana obszarnikowi. Nie zdążyliśmy jej jednak zasiać, kiedy Amerykanie i lisynmanowcy wrócili z powrotem do wsi. Większość mężczyzn przyłączyła się do ustępujących oddziałów Armii Ludowej, a ci, co nie zdążyli, uszli w góry do partyzantki. Dwóch moich starszych synów poszło wraz z Armią Ludową, a ja pozostałam sama z maleństwami i ze swą troską.

Wsie objęte ruchem partyzanckim, — mówiła Li Sin Aj, — skazali Amerykanie na zagładę przy pomocy ognia i miecza. Spalili oni i mój dom. Kiedy ukryte za moimi plecami dziecko zapłakało, kapral amerykański chwycił je i odarte z koca rzucił w ogień... Cóż ja mogłam uczynić, czym się bronić, jak pomścić? Plunęłam żołdakowi w oczy, a on dwukrotnie z siłą zadał mi cios szablą, raniąc twarz i ręce. Straciłam przytomność, a gdy powróciłam do świadomości wszystko już było skończone. Z domowego ogniska pozostał tylko stos dogorywających popiołów.

Wielu ludzi zostało przez amerykańskich żołnierzy żywcem zakopanych w ziemi. Na tej strasznej mogile spotkałam swego męża. Siedział na ziemi i wzywał mnie. Przypadłam do niego, lecz on mnie nie mógł poznać, bo miał wyłupione oczy. Siedziałam przy nim, a on wciąż coraz ciszej przyzywał mnie do siebie. Nad ranem utracił tyle krwi, że skonał na moich rękach.

Kobieta zamilkła raptownie, poprawiła pod chustką sploty siwych włosów, chciwie napiła się wody. Znać było, że straszne wspomnienia sprawiały jej boleść nie do zniesienia.

— O świcie, — mówiła w dalszym ciągu Li Sin Aj, — udałam się górską ścieżyną na północ, tam, gdzie grzmiały jeszcze wystrzały. Rankiem spotkałam jedną kobietę z naszej wsi, której zwyrodniali amerykańscy żołdacy wymordowali całą rodzinę; w ciągu tygodnia zaś zebrał nas się cały tłum, a w każdej kobiecie gorzało cierpienie i gniew, rodzący męstwo. Pewnego razu w lesie podeszli do nas uzbrojeni ludzie w zielonych watowanych ubiorach, odwróconych białą podszewką na wierzch. Była wówczas, tak, jak teraz, zima. Okazało się, że byli to ochotnicy chińscy. I chociaż znajdowałyśmy się daleko od frontu, którego głuche pomruki dolatywały do nas znad rzeki Jalu, zrozumiałyśmy wtedy, że jesteśmy ocalone. Wkrótce stałyśmy się świadkami strasznej paniki, jaka opanowała Amerykanów. Uciekali, niszcząc wszystko, co napotkali po drodze, nielitościwie rozstrzeliwali tłumy zakładników i aresztowanych, nie grzebiąc nawet ich ciał.

W mieście spotykałyśmy żołnierzy Kim Ir-sena, ścigających wroga. Był to chyba najradośniejszy dzień w moim życiu. Drugiego dnia zjechali do miasta inżynierowie. Zaczęli odgruzowywać zniszczone warsztaty pracy i postanowili odbudować zdewastowaną fabrykę. Była to bardzo ciężka praca. Zwrócono się do nas o pomoc przy uprzątaniu ruin i od tego czasu pozostałam, jak i wiele innych, w fabryce.

— Ciężko wam jest chyba utrzymać tak liczną rodzinę?

— Niełatwo, oczywiście — odrzekła ona. — Ale u wszystkich Koreańczyków są przecież liczne rodziny.

Nad naszymi głowami rozległ się złowieszczy przeciągły odgłos — leciały nocne samoloty. Zagrzmiało od kilku silnych detonacji. Dzieci poruszyły się pod przykryciem. Ściany lepianki zakołysały się groźnie, w maleńkim okienku zaszeleścił suchy oderwany papier, zastępujący szybę.

— Bombardują, — powiedziała kobieta.

Li Sin Aj nigdy nie uskarżała się na trudności, a przecież w jej lepiance niedostatek bywa częstym gościem.

Zabierałem się do wyjścia. Kobieta spytała mnie, która godzina. Była za kwadrans jedenasta.

— Pójdę, posłucham radia, — wyrzekła, — może usłyszę coś o swoich synach. Moja sąsiadka słyszała miesiąc temu w radio, że rząd przyznał jej synowi miano Bohatera Ludowo-Demokratycznej Republiki. — Li Sin-Aj narzuciła na ramiona kawałek jakiegoś nakrycia; wydostaliśmy się z lepianki, błądząc przez pewien czas wśród gruzów i rozwalisk.

Przy skrzyżowaniu ulic, na słupie, utworzonym z dwóch połączonych ze sobą mniejszych części, zainstalowany był megafon. Podawano ostatnie wiadomości. Wokoło tłoczyła się grupka skulonych od srogiego mrozu ludzi, łaknących wiadomości.

Za kilka minut nadleciały samoloty amerykańskie i w odległości jednego kilometra od słuchających radia zrzuciły bomby, które rozświetliły ruiny domów purpurową łuną.

— Pobiegnę do domu, — powiedziała Li Sin-Aj, — dzieci pozostawione same sobie bez opieki boją się bombardowania.

Wyobraziłem ją sobie, jak wróciwszy do lepianki, położy się spać przy dzieciach na lodowatej podłodze, nie szczędząc im swego własnego tchnienia, aby je ogrzać, a one natychmiast się uspokoją, albowiem dla dzieci matka jest uosobieniem siły, mądrości i miłości ojczyzny.

Po upływie dwóch dni odwiedziłem fabrykę, w której pracuje Li Sin-Aj. Setki kobiet w półmroku i chłodzie stały przy warsztatach, zręcznie wykonując swą pracę. Pracowały milcząc. Każda nosiła z pewnością w swej duszy jakieś rany. Nieutulona boleść matek. Nie ma w Północnej Korei takiej rodziny, gdzieby ktoś z jej członków nie był zabity przez Amerykanów.

Przewodniczący fabrycznego komitetu związków zawodowych opowiadał nam, że Li Sin-aj jest przodującą robotnicą i dumą kolektywu. Dziennie wyrabia ona 180 procent normy. I chociaż ma bardzo daleko z domu do fabryki, nigdy się nie spóźnia do pracy, a kiedy zajdzie potrzeba, pierwsza pozostaje, aby wykonać nadliczbowe zadania.

Zaczęliśmy mówić o dzieciach. I teraz dopiero się dowiedziałem, że sześcioro maleństw, nazywających Li Sin-Aj dobrą matką — to obce dzieci, które straciły swych rodziców i przygarnięte zostały przez nią na wychowanie.

— Pięcioro własnych dzieci Li Sin-Aj, oprócz dwóch starszych synów, przebywających w Armii, — powiedziała nam jedna z robotnic, — zginęło męczeńską śmiercią z rąk amerykańskich oprawców. Ale czy matka-męczennica może zapomnieć swe własne dzieci? — wykrzyknęła robotnica, zaciskając z gniewu pięści.

Obecnie wiele jest takich kobiet w Północnej Korei, które wychowują u siebie sieroty. Wielodzietne matki otoczone są miłością narodu i troskliwą opieką Partii Robotniczej.

Przyszedł mi na myśl nieśmiertelny obraz Niłowny Gorkiego, przypomniały mi się matki Olega Koszewoja, Zoi Kosmodemiańskiej, które wychowały dzieci — bohaterów. Jak bardzo podobna jest energiczna Li Sin-Aj do tych niepospolitych kobiet rosyjskich. Miliony kobiet walczącej Korei cierpliwie znoszą na równi z mężczyznami niedolę i okropności rozpętanej przez amerykańskich agresorów wojny, wychowując swe dzieci w duchu nieprzejednanej nienawiści do amerykańskich ludobójców. A to, co się wyssie z mlekiem matki, pozostaje w sercu człowieka na całe życie!

„Prawda" z dnia 3 lutego 1953 r

tłum. ZB KOT

Wyświetlany w Paryżu film polski „MŁODOŚĆ CHOPINA" cieszy się ogromną popularnością. Na zdjęciu: Przed kinem, w którym wyświetlany jest film „MŁODOŚĆ CHOPINA".

Fot — CAF

Dwie kobiety — dwa przykłady

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sprawnie rękami — to korbka suportu, to znowu sprzęgło. Nóż piszcząc wygładza zawór, wiórka usuwają się grzecznie na bok, spadają bez szelestu na ziemię, potem kilka ruchów pilnikiem i detal ląduje z łoskotem w skrzynce. Ożarowska wyjmuje z drugiej, drewnianej paczki, stojącej obok maszyny, następny zawór. Znów sprzęgło, korbka, pilnik i tak 550 razy w ciągu 8 godzin, a norma wynosi 200 sztuk.

Ożarowska napisała kredą na maszynie 270 proc. Wczoraj w przystępie zdenerwowania starła rękawem zero. Wkrótce ósmy, dziś rano po namyśle — zobowiązanie to nie lipa — do pisała jeszcze 5 proc.

— Dzieciństwo?

Tow. Jadwiga Ożarowska przodowniczka pracy FSC pochodzi z włoszczowskiego a ściślej z Konieczna. Ojciec jej był fornalem w majątku Czachorowskiego, a Jadzia fornalskim, wyzyskiwanym przez dwór dzieckiem. Plewiła często buraki na dworskim, płacono jej 50 groszy dziennie. Chodziła do szkoły, pomagała rodzicom w gospodarstwie.

— Młodość?

— Wyszłam za mąż, a potem w czasie okupacji byłam łączniczką w AL-u. W naszej wiosce ukrywali się radzieccy spadochroniarze, często nosiłam im jedzenie, pamiętam jeden z nich nazywał się Jajlenko, pochodził z Mariupola, drugi Łaskawski Iwan. W dniu siedzieli w skrytkach pod podłogą. Wychodzili w nocy na akcję.

— No, a potem?

— Potem — Ożarowska zmienia nóż, mierzy suwmiarką szerokość detalu — przenieśliśmy się z mężem do Włoszczowy, a stamtąd do Starachowic. 6 hektarów ziemi wnieśliśmy do spółdzielni w Koniecznie.

Teraz?

— Przecież widzicie, robię na tokarce.

Tow. Ożarowska jest nie tylko przodownicą pracy, ale również aktywistką partyjną i społeczną.

W lecie towarzyszka Ożarowska jeździła z ekipami łączności miasta ze wsią do Hieronimowa, Woli Siennieńskiej.

— Czy jeszcze coś?

— Ano, córka pracuje w biurze PSS, a synek uczy się w szkole.

Spoglądając na trzy cyfrową liczbę wykaligrafowaną na lakierze maszyny pomyślałem o dzieciach tow. Ożarowskiej. Na pewno są dumne ze swej matki.

Nowości wydawnicze „Książki i Wiedzy"

O SOCJALISTYCZNYCH METODACH GOSPODAROWANIA

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się niebawem praca pt. „Socjalistyczne metody gospodarowania". Jest to zbiór artykułów, które ukazały się w Związku Radzieckim w 1950 r. Zbiór ten jest niezmiernie pouczającym przeglądem doświadczeń niektórych przodujących przedsiębiorstw radzieckich — doświadczeń i osiągnięć, które dowodzą, że socjalistyczna postawa oraz niespożyta twórcza inicjatywa robotników i inteligencji technicznej pozwalają wyzwolić ukryte ogromne rezerwy w przedsiębiorstwach przemysłowych. Celem książki jest ułatwienie czytelnikowi wprowadzenia w jego zakładzie pracy, socjalistycznych metod gospodarowania w oparciu o osiągnięcia fabryk radzieckich.

SPRZYSIĘŻENIE RÓWNYCH

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się niebawem polski przekład z francuskiego książki Philippa Buonarroti pt. „Sprzysiężenie równych", którą Engels nazwał podstawową książką w sprawie Babeufa.

Tematem książki jest spisek Babeufa w okresie rewolucji francuskiej. Należy ona do najwybitniejszych dzieł przedmarksistowskiej literatury socjalistycznej. Napisana przez jednego z bardziej wpływowych członków sprzysiężenia Babeufa, stanowi cenne źródło do poznania historii tego spisku, którego opis poparty jest licznymi dokumentami niewątpliwej autentyczności. Buonarroti przedstawia w swojej książce nietylko sam opis spisku, lecz również i idee, które przyświecały uczestnikom ruchu. Opublikowana w 1828 r., a więc w wiele lat po stłumieniu powstania Babeufa, książka Philippa Buonarroti sprzyjała rozpowszechnieniu się poglądów komunistycznych wśród rewolucjonistów nowego pokolenia oraz zaznajomienia ich z tradycjami rewolucyjnego ruchu komunistycznego z końca XVIII wieku.

PAMIĘCI FIODORA SZALIAPINA

Niedawno w wielkiej sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego im. Czajkowskiego w Moskwie społeczeństwo stolicy uczciło 80 rocznicę urodzin wielkiego śpiewaka rosyjskiego. Fiodora Szaliapina.

Kronika kulturalna

PRZYGOTOWANIA PLASTYKÓW DO WYSTAWY „10 LAT WOJSKA POLSKIEGO W PLASTYCE"

Muzeum Wojska Polskiego łącznie ze Zw. Polskich Artystów Plastyków, podjęło inicjatywę zorganizowania wystawy p. n. „10 lat Wojska Polskiego w Plastyce".

Wystawa, która zostanie otwarta w październiku rb. w gmachu „Zachęty", stanowić będzie jeden z ważnych elementów obchodu 10-tej rocznicy bitwy pod Lenino — dziesięciolecia odrodzonego ludowego Wojska Polskiego.

Wystawa ma na celu utrwalenie w postaci dzieł sztuki obrazu walk Gwardii i Armii Ludowej o wolność naszej Ojczyzny, o wyzwolenie narodowe i społeczne, bojowych tradycji Wojska Polskiego, walczącego zwycięsko z faszyzmem u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

INAUGURACYJNE POSIEDZENIA RADY KONSERWATORSKIEJ I RADY MUZEALNEJ PRZY MINISTERSTWIE KULTURY I SZTUKI

W ostatnich dniach ub.m. odbyły się w Min. Kultury i Sztuki inauguracyjne posiedzenia powołanych przy Ministrze Kultury i Sztuki organów doradczych i opiniodawczych Rady Konserwatorskiej i Rady Muzealnej.

W skład Rady Konserwatorskiej wchodzą, obok czołowych przedstawicieli służby konserwatorskiej, najwybitniejsi nasi historycy sztuki i kultury materialnej, architekci i urbaniści w ogólnej liczbie 30 osób.

Do Rady Muzealnej wchodzą czołowi muzeolodzy historycy sztuki i kultury materialnej i archeolodzy — w ogólnej liczbie 18 osób.

NOWY CZESKI PRZEKŁAD BALLAD I ROMANSÓW MICKIEWICZA

Nakładem wydawnictwa Vyszehrad ukazał się nowy czeski przekład „Ballad i romansów" Mickiewicza. Autorem przekładu jest poeta Jarosław Zavada.

„Ballady i romanse" są piątą z kolei pozycją dzieł Mickiewicza wydaną po wojnie w języku czeskim. Poprzednio pojawiły się przekłady „Dziadów", „Grażyny", „Konrada Walenroda" i wybór artykułów politycznych Mickiewicza z „Trybuny Ludów".

Nad czym pracują kompozytorzy polscy

Kompozytorzy nasi pracują nad szeregiem utworów zarówno z dziedziny muzyki symfonicznej, operowej, kameralnej i wokalnej jak i zakresu pedagogiki muzycznej.

Tadeusz Szeligowski autor opery „Bunt żaków", przystąpił do pracy nad nową operą, opartą na sztuce H. Auderskiej pt. „Zbiegowie".

Zygmunt Mycielski kończy pracę nad baletem pt. „Zabawa w Lipinach" według libretta J. Iwaszkiewicza oraz kantatę „Lirnik Mazowiecki" do tekstu Pawła Hertza.

Zbigniew Turski po ukończeniu koncertu skrzypcowego, rozpoczął pracę nad kantatą „Wisła" do tekstu Wł. Broniewskiego.

Grażyna Bacewiczówna pracuje obecnie nad IV Symfonią oraz nad baletem pt. „Z chłopa król" do libretta A. M. Świnarskiego

Andrzej Panufnik ukończył niedawno Kwintet na instrumenty dęte.

Piotr Perkowski skomponował kantatę „Epitaphium na śmierć Belojannisa". Ponadto kończy opracowanie muzyczne filmu „Żołnierz zwycięzca" (o generale Świerczewskim).

Witold Lutosławski pracuje nad Koncertem na orkiestrę. Niezależnie od tej pracy, ukończył cykl miniatur fortepianowych oraz kilka piosenek dla dzieci na głos i orkiestrę kameralną.

Bolesław Woytowicz rozpoczął pracę nad koncertem fortepianowym.

Jan Maklakiewicz pracuje nad operą o tematyce góralskiej do libretta regionalnego, pisarza podhalańskiego A. Pacha.

Bolesław Szabelski ukończył pracę nad Symfonią oraz nad kantatą pt. „Poemat bohaterski" do tekstu Bezymieńskiego.

Artur Malawski po ukończeniu Suity popularnej pracuje obecnie nad Trio fortepianowym.

Stanisław Skrowaczewski rozpoczął pracę nad Symfonią.

Stanisław Wiechowicz kończy Koncert na orkiestrę smyczkową

Witold Rudziński ukończył pracę nad kantatą pt. „Chłopska droga".

A. M. Klechniowska napisała kantatę dziecięcą na chóry i orkiestrę, która zostanie wykonana w czerwcu w Międzynarodowym Dniu Dziecka w Poznaniu.

Z kompozytorów młodszego pokolenia — **Kazimierz Serocki** ukończył pracę nad Koncertem na puzon i orkiestrę. Obecnie pracuje nad kwartetem na cztery puzony (dla celów pedagogicznych) oraz nad cyklem drobnych utworów fortepianowych.

Tadeusz Baird po ukończeniu II Symfonii pracuje nad cyklem utworów fortepianowych dla celów pedagogicznych.

Jan Krenz napisał ilustrację muzyczną do filmu dokumentalnego pt. „Kolejarskie słowo".

Tadeusz Machi ukończył II Koncert na organy i orkiestrę.

Niektóre z tych prac tworzone są już w związku z Festiwalem Muzyki Polskiej, który odbędzie się w r. 1954 w ramach obchodu 10-lecia Polski Ludowej.

Większość jednak prac na Festiwal jest obecnie w toku.... Wielu czołowych kompozytorów przygotowuje kantaty, oratoria i inne utwory, do których teksty dostarczą członkowie Zw. Literatów Polskich.

Kiedy łuska spada z oczu

Wczoraj i dziś w życiu Antoniny Żmudy

W chlewni gierczyckiej spółdzielni zrobił się ruch. Głośny kwik napierających na ogrodzenia świń witał gospodynię. Kobieta zagląda do każdej zagrody. Wydaje jej się, że te dziesięć prosiąt, które kilka dni temu zwiększyły dobytek spółdzielczy, chyba przez noc podrosły.

Chlewmistrzyni **Antonina Żmuda** rozpoczyna ranny „obrządek". Po chwili do pomocy przychodzi jej **Smalerowa**, a i „dziadzio" **Smalera** po drugiej stronie chlewni zaczyna już czyścić żłoby, by krowom nasypać w nie sieczki.

Ze Żmudową rozmawialiśmy kilkakrotnie. Nie zawsze miała na to czas. Kilka dni temu, kiedy byliśmy w Gierczycach Żmudowa opowiedziała nam o swoim dzieciństwie, o latach nędzy, która wypędziła ją z dalekich **Pisar** do **Gierczyc**, by tu u dziedzica Łempickiego szukać łyżki strawy i grosz na liche odzienie.

Człowiek patrzył wtedy na piękne zboże, nad którym swój pot wylewał i niósł je do pańskiego spichlerza.

W 1944 r. Antonina wyszła za mąż za fornala dworskiego Żmudę. Rok później czerwone sztandary przyniosły wyzwolenie. Żmudowie rozpoczęli gospodarkę na 2 hektarach, które otrzymali z reformy rolnej. Kupili sobie nawet własną krowę i konia. Mieli parę świń. Ciasny, wilgotny czworak przypominał jednak pańskie czasy. Rodzina zaczęła się powiększać i w izbie trudno się było nawet wykręcić. Troje na jednym łóżku spało. Dzień pracy Żmudowej wypełniony był staniem przy kominie i klęczeniem u koryta. Do gospodarskich spraw kobiecie „nie należało się wtrącać".

Były dnie, że do sąsiadki nie miała czasu pójść na chwilę rozmowy. Czasem tylko do **Opatowa** na targ pojechała z mężem. Tyle całego świata widziała.

3 kilometry od **Gierczyc**, w **Przeuszynie**, w 1949 r. powstała pierwsza w Kieleczczyźnie spółdzielnia produkcyjna. Chłopi okolicznych gromad z niepokojem, ale i z ciekawością patrzyli na to co się w Przeuszynie dzieje. Mało jeszcze wiedzieli o spółdzielniach produkcyjnych. **W Gierczycach** obok **Smalery, Pobrotyna, Staszewskiego** także **Stefan Żmuda** pilnie obserwował gospodarkę spółdzielców.

W 1950 roku w Gierczycach powstała **spółdzielnia produkcyjna**. W czworaku **Żmudów** rozpoczęła się prawdziwa wojna.

— Ledwo wyszłam spod pańskiego bata, już mnie pod drugi chcecie wpędzić — krzyczała Żmudowa na męża, który również podpisał deklarację. — **Gotuj sobie sam, chowaj dzieci sam, ja idę do swojego ojca.**

Zostawiła mężowi dwoje dzieci, dwoje wzięła ze sobą i siadła na furmankę swojego ojca, który namówiony przez kułaków z Pisar specjalnie przyjechał, aby zabrać córkę.

Dwa miesiące nie było jej w domu. Widząc jednak, że w ten sposób niczego nie wskóra powróciła do Gierczyc. Do dzieci, nie do męża! Palcem nie ruszyła, gdy budowano chlewnię. Ani godziny nie pracowała na polu, gdy zaorywali miedze.

W chwilach wolnych, kiedy sama zostawała w domu dużo myślała o spółdzielni, o wspólnej gospodarce. Widziała, jak **Pobrotynowa, Staszewska, Smalerowa** zaczęły wychodzić w pole. Kilka razy wysłuchała nawet tego, co mąż jej opowiadał o dniówce obrachunkowej, o podziale dochodów, o planach spółdzielców.

Pewnego dnia wyszła nieśmiało za innymi kobietami do plewienia buraków.

Zmienił się dziś stosunek Żmudowej do spółdzielni. Mówi o tym chociażby fakt, że w ubiegłym roku wypracowała 427 dniówek obrachunkowych. **O 130 więcej niż jej mąż!** Spółdzielcy powierzyli jej opiece chlewnię. Wszystkie 64 sztuki są jej chowu. Nie licząc już tych 50 tuczników (przeciętna waga 120 kg każdy), które spółdzielnia sprzedała państwu w ramach swych obowiązków.

— Dbam o swoją trzodę — mówi Żmudowa — **bo wiem, że każda sztuka więcej, że każdy kilogram więcej, — to większy dochód spółdzielni. Nie łatwa robota — wiadomo. Ale dla siebie przecież.**

Żmudowa codziennie pilnie słucha radia, które ma w swym nowym mieszkaniu a szczególnie audycji dla wsi. Zdobyte tą drogą wiadomości fachowe polepszają wyniki jej pracy. Za swoją sumienną pracę razem z mężem otrzymała po obrachunku kilkadziesiąt metrów zboża, ziemniaków oraz cukier. Otrzymała i paszę dla własnego inwentarza, który ma dość liczny: krowę, 5 świń i maciorę, 45 kur. W roku ubiegłym Żmudowie sprzedali państwu z przyzagrodowego gospodarstwa 5 tuczników. Jednego zabili dla siebie.

Dziwi się nieraz Żmudowa, że czasu jej teraz starcza na wszystko. W spółdzielczej chlewni wszystko ma w terminie zrobione, swój dobytek obrządzi i dzieci ładnie ubierze i nakarmi, a jeszcze czasu starcza, aby z mężem o spółdzielni porozmawiać, na zebranie iść...

W grudniu urodziło im się piąte dziecko. Żmudowa otrzymała w myśl statutu 2 miesiące płatnego urlopu macierzyńskiego. Dwóch starszych chłopców Sławek i Mirek — chodzi do przedszkola.

Gdy Żmudowa wybrana została na **I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej do Warszawy**, najmłodszym dzieckiem zaopiekowała się jej siostra z **Pisar**. Przysłał ją ojciec **Żmudowej**, który jest już dziś członkiem spółdzielni produkcyjnej w Pisarach.

W Prezydium Zjazdu Antonina Żmuda siedziała obok Heleny Stachurskiej — dojarki ze spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach (pow. Łowicz) i Walerii Witek — dojarki z Burkatowa w pow. Świdnica.

Rozmawiały w przerwach obrad o swoich spółdzielniach, o swoim dorobku i trudnościach. Dzieliły się doświadczeniami ze swojej pracy.

Pamiętna to była chwila dla Żmudowej, gdy wiceprezes Rady Ministrów — tow. Zenon Nowak — dekorował ją Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Po powrocie do Gierczyc, Żmudowa z jeszcze większym zapałem zabrała się do roboty. Każdego wieczoru przychodzą do jej domu spółdzielcy i indywidualni chłopi, a ona opowiada o tym wszyskim, co słyszała i widziała w Warszawie.

— Nieraz zdawało mi się, że nas jest tylko kilkanaście rodzin w Gierczycach. Na Zjeździe poczuliśmy naszą siłę — opowiada swoje wrażenia.

Antonina Żmuda — chlewmistrzyni ze spółdzielni produkcyjnej w Gierczycach jest jedną z tysięcy kobiet spółdzielczyń, o których mówił na Krajowym Zjeździe towarzysz BIERUT:

„Wiemy jednak dobrze, jakie nieprzebrane skarby uczucia i szlachetnych porywów, ofiarności społecznej i patriotyzmu tkwią w duszy naszych pracujących kobiet wiejskich. Toteż kiedy im łuska spada z oczu, kiedy dociera do ich serca i rozumu wielka prawda o nowym życiu w spółdzielni produkcyjnej, stają się one najbardziej płomiennymi bojowniczkami tego ruchu, wkładają w swą pracę zawodową i społeczną cały żar swego serca".

WŁADYSŁAW KROGULEC

W DOMU

Od lewej: Zenek, Mirek, Zenia, trzechmiesięczny Henio i Sławek — dzieci Żmudowej. Cieszą się nimi rodzice gdyż wiedzą, że przyszłość ich będzie szczęśliwa.

fot. — Banduch

NA ZJEŹDZIE

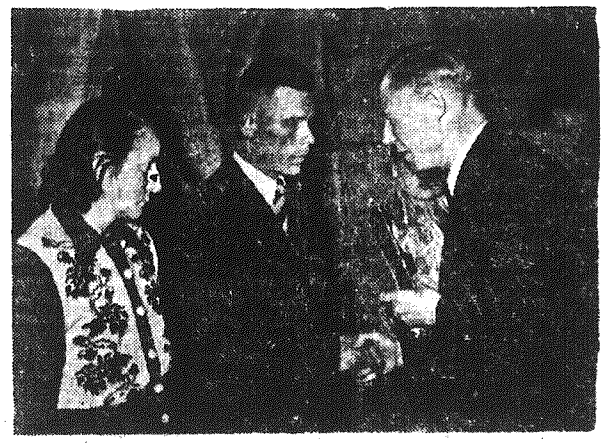

Za chwilę Wiceprezes Rady Ministrów tow. Zenon Nowak udekoruje Żmudową Srebrnym Krzyżem Zasługi.

fot. — CAF.

Z życia partii

Towarzyszom z ZOB Nr 3 pod rozwagę

We wrześniu ubiegłego roku w podstawowej organizacji partyjnej przy Zakładach Opakowań Blaszanych Nr. 3 w Radomiu rozpoczęły się zajęcia na kursie szkolenia partyjnego.

Ocena przebiegu szkolenia partyjnego miała być dokonana w grudniu ub. r. przez egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej. Kiedy jednak nadszedł grudzień sekretarz organizacji tow. **Zalewski** powiedział:

— Ocenimy w styczniu.

W styczniu zagadnienie szkolenia partyjnego było poruszone na posiedzeniu egzekutywy

— Ocenimy w lutym — powiedzieli towarzysze.

W lutym znowu wypadły „ważniejsze" sprawy i ocena szkolenia partyjnego przeszła automatycznie na marzec.

Już choćby ten fakt mówi o tym, że tak egzekutywa, jak i sekretarz tow. Zalewski traktują zagadnienie szkolenia partyjnego, zagadnienie marksistowsko-leninowskiego wychowania członków partii, jako sprawę drugorzędną.

Ale nie koniec na tym. Sekretarz i towarzysze z egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej w ZOB Nr. 3 popełnili poważniejsze błędy, które zaciążyły na szkoleniu partyjnym.

Popełniono mianowicie błędy w doborze wykładowców. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej wytypowała na wykładowcę tow. Grada, a egzekutywa KM zatwierdziła tę decyzję. I już na pierwszych zajęciach okazało się, że wykładowca... umie mniej niż jego słuchacze.

Jako drugiego wykładowcę na miejsce tow. Grada wysunięto tow. Plaskotę — człowieka, który zaniedbywał się w swej pracy zawodowej a także nie wywiązywał się z obowiązków wykładowcy. Przychodził on na wykłady nieprzygotowany do tematu jaki miał omawiać. Zajęcia były mało ciekawe, dyskusje słabe. Nic więc dziwnego, że frekwencja na zajęciach malała i osiągnęła liczbę 40 proc. słuchaczy.

Obecnie wykładowcą jest tow. **Maszczyński**, który — trzeba przyznać — prowadzi zajęcia znacznie lepiej. Toteż frekwencja zwiększyła się do 65 proc. słuchaczy.

Ale czy to oznacza, **że ze szkoleniem partyjnym w ZOB Nr. 3 jest już całkiem dobrze? Nie..** Frekwencja nadal **jest jeszcze niewystarczająca a dyskusje słabe. Źródło tego tkwi przede wszystkim w braku zainteresowania szkoleniem ze strony egzekutywy i sekretarza organizacji partyjnej.** Sekretarz tow. Zalewski i egzekutywa nie zastanowili się nad środkami wzmocnienia dyscypliny organizacyjnej. Tak np. **tow. tow. Teodora Kokosza**, — kandydat partii, **Adam Fularski, Kazimierz Majewski, Danuta Wróblewska, Jędrzejczyk** — personalna, **Władysław Siewierski** — przewodniczący Rady Zakładowej, dyrektor Zakładu tow. **Makos** i inni, byli obecni zaledwie na 2 — 4 zajęciach. Co gorszej Nie uczęszcza na szkolenie partyjne i nie uczy się na żadnym innym kursie również sam sekretarz.

Tak więc wśród tych, którzy opuszczają szkolenie partyjne i nie starają się pogłębić swych wiadomości z teorii marksizmu - leninizmu znajduje się kierownictwo organizacji partyjnej i administracji.

Wnioski są oczywiste. Jeśli kierownictwo organizacji partyjnej nie zajmuje się zagadnieniem kształtowania ideowo-politycznego oblicza członka partii, to szkolenie sprowadza się do wygłaszania suchych referatów. Brak ożywionej, twórczej dyskusji, brak wiązania zagadnień poruszanych przez wykładowcę z życiem zakładu, z produkcją, z bieżącymi zadaniami stojącymi przed załogą i organizacją partyjną — oto główne błędy w zajęciach podstawowego kursu partyjnego w ZOB.

Towarzysze z kierownictwa partyjnego i administracyjnego w ZOB Nr. 3 muszą zrozumieć, że ich postępowanie ujemnie oddziaływuje na szeregowych członków partii i aktyw bezpartyjny. Trzeba też, by towarzysze z kierownictwa przyswoili sobie słowa Towarzysza **BIERUTA:**

„Nie może być dobrym działaczem partyjnym ten, kto nie opanował podstawowych zdobyczy nowoczesnej teorii społecznej — marksizmu-leninizmu".

L. GĄSIOR

POM w Jacentowie

kończy przygotowania do kampanii siewnej

W styczniu bieżącego roku powstał w powiecie opatowskim nowy — drugi z kolei — Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sobowie. Dlatego też powiat opatowski został podzielony na dwa rejony. Rejon pierwszy, który liczy 17 gmin i w którym jest 11 spółdzielni produkcyjnych oraz 25 komitetów założycielskich będzie obsługiwał POM w Jacentowie, a rejon drugi, do którego należą pozostałe gminy powiatu opatowskiego — nowopowstały POM w Sobowie.

REALIZACJA PLANÓW

POM w Jacentowie plan eksploatacyjny za rok 1952 wykonał w 113 proc. Koszt obróbki 1 ha ziemi w ciągu roku, to znaczy w czasie orek, siewów wiosennych i jesiennych, w czasie żniw i orek zimowych w roku 1952 wyniósł 151,08 zł.

Jakkolwiek globalnie plan eksploatacyjny POM w Jacentowie wykonał to jednak ze względu na trudne warunki atmosferyczne w jesieni ubiegłego roku, plan orek zimowych nie został w pełni wykonany w dwóch spółdzielniach produkcyjnych: w Przeuszynie i Gierczycach. Aby wyrównać zaległości ubiegłego roku w spółdzielniach tych na wiosnę będą pracować specjalne brygady traktorowe.

REMONTY MASZYN W POM-ie i GOM-ach

POM w Jacentowie ze względu na przeniesienie z Gierczyc do Jacentowa, przystąpił do remontów maszyn dopiero w połowie stycznia bieżącego roku. Dziś jednak posiada już wyremontowane wszystkie maszyny rolnicze: siewniki zbożowe i nawozowe, pługi, kultywatory, wały. Dobiegają końca także remonty traktorów. W najbliższych dniach POM ten stanie w pełnej gotowości do rozpoczęcia prac wiosennych w polu. Podobnie kończą remonty maszyn GOM-y powiatu opatowskiego, a w 10 GOM-ach, m. in. w Waśniowie, Opatowie, Ożarowie, Lasocinie, Łagowie remonty maszyn zostały już całkowicie zakończone. Z dużą pomocą GOM-om w przeprowadzaniu remontów maszyn, przychodzi POM w Jacentowie. Mechanicy i spawacze POM pomagają w remontach maszyn GOM-owskich przeprowadzanych w terenie.

ZAWARTO UMOWY ZE SPÓŁDZIELNIAMI PRODUKCYJNYMI

W pierwszych dniach lutego br. POM w Jacentowie zawarł umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi w Przeuszynie i Gierczycach na prace polowe. Z nowozorganizowanych spółdzielni produkcyjnych umowy z POM-em zawarły: Brzezie, Kaliszany i Koszyce. W pozostałych spółdzielniach produkcyjnych zawiera się umowy z poszczególnymi spółdzielcami, którzy jeszcze do jesieni bieżącego roku, będą gospodarować indywidualnie.

Od kilku dni także kierownicy i gromadzcy pełnomocnicy GOM-ów zawierają umowy na wypożyczenie maszyn do prac polnych z chłopami gospodarującymi indywidualnie.

WZMÓC OPIEKĘ NAD SPÓŁDZIELNIAMI PRODUKCYJNYMI

Aby jednak praca w czasie kampanii wiosenno - siewnej przebiegała sprawnie we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, trzeba aby pracownicy wydziału politycznego POM-u i agronomowie wydatnie wzmogli w tym czasie opiekę nad spółdzielniami. W roku 1952 — jak stwierdza dyrektor POM-u **Henryk Lebiedziński**, — opieka agronomów POM-owskich nad spółdzielniami produkcyjnymi była niedostateczna. Przyczyna tkwiła w braku dobrego, starszego agronoma w POM-ie i płynności kadr fachowców (agronomów).

Obecnie w POM-ie w Jacentowie pracuje 3 agronomów rejonowych i jeden, starszy agronom. Również w wydziale politycznym pracuje 3 osoby. Aby zapewnić stałą, systematyczną opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi, kierownictwo POM-u przydzieliło każdemu agronomowi i pracownikowi politycznemu pod opiekę 3 spółdzielnie produkcyjne. Obok tego pracownicy polityczni będą się opiekować również i komitetami założycielskimi. Pomagać im będą w prowadzeniu pracy uświadamiającej i organizacyjnej.

Ten nowy styl pracy POM-u w Jacentowie — przydzielenie konkretnych zadań poszczególnym pracownikom — nie tylko zacieśni więź POM-u ze spółdzielniami, ale gwarantuje, że gospodarstwa zespołowe w pow. opatowskim będą się rozwijały coraz lepiej, że staną się jeszcze lepszym wzorem, wskazującym chłopom gospodarującym indywidualnie drogę rozwoju gospodarki rolnej i drogę podnoszenia dobrobytu.

ZADANIA AGRONOMÓW

Opieka nad spółdzielniami produkcyjnymi musi być stała i systematyczna. Nie wystarczy, aby agronom był obecny w spółdzielni produkcyjnej wyłącznie w czasie siewów. Powinien on sprawdzić, czy i jak jest przygotowane ziarno do siewów, czy plany zasiewów odpowiadają warunkom glebowym, czy zabiegi agrotechniczne zostały wykonane należycie itd. A potem — w ciągu roku — agronom winien interesować się wzrostem roślin, ich pielęgnacją, czuwać nad przebiegiem żniw, orek jesiennych i zimowych. Wówczas pomoc agronomów będzie skuteczna i da pożądane rezultaty.

* * *

Stoimy przed wielką kampanią na wsi. Już w najbliższym czasie PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopi gospodarujący indywidualnie rozpoczną siewy wiosenne.

DLATEGO NAJWYŻSZY JUŻ CZAS ZAKOŃCZYĆ REMONTY MASZYN ROLNICZYCH W POM-ach I GOM-ach KIELECCZYZNY. Należy pamiętać, że do wiosennej kampanii muszą stanąć wszystkie maszyny i narzędzia. Trzeba przygotować do siewów wszystkie maszyny, traktory i siewniki, pługi i brony.

Jednocześnie POM w Jacentowie i wszystkie POM-y Kieleczczyzny, które nie wykonały w pełni planu orek zimowych, muszą w kampanii wiosennej nadrobić te zaległości. Nie wolno pozostawić ani ara ziemi nie uprawionej.

POM-y KIELECCZYZNY MUSZĄ PAMIĘTAĆ O WSZYSTKICH NOWOPOWSTAŁYCH SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH. Trzeba zatroszczyć się o nie szczególnie teraz — w kampanii wiosenno-siewnej. Jeżeli nie scalono tam ziemi, to należy — jak to robi POM w Jacentowie — zawrzeć umowę na uprawę ziemi z poszczególnymi spółdzielcami.

TRZEBA TEŻ PAMIĘTAĆ O CHŁOPACH I GROMADACH GOSPODARUJĄCYCH INDYWIDUALNIE I POMÓC IM W ZWYCIĘSKIM PRZEPROWADZENIU SIEWÓW.

Zadania stojące przed Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi w tegorocznej kampanii wiosennej są wielkie i odpowiedzialne. Wymagają one pełnej mobilizacji środków i sił.

B. Z.

POM — dźwignią budownictwa socjalistycznego na wsi

Rok temu, 7 marca 1952 r., towarzysz **Bierut** przemawiał na Krajowej Naradzie Aktywu Państwowych Ośrodków Maszynowych. **„Wam przypadło w udziale** — mówił towarzysz Bierut do POM-owców — **trudne, ale zaszczytne zadanie: być pionierami nowego systemu gospodarki rolnej, budować fundamenty socjalizmu na wsi".**

Pionierzy, socjalizmu na wsi.. Pionierska jest rola w przebudowie wsi Państwowych Ośrodków Maszynowych — baz zespołowej gospodarki rolnej, twierdz robotniczo - chłopskiego sojuszu.

Na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej, który podsumował wspaniałe osiągnięcia wsi spółdzielczej, w dziesiątkach wypowiedzi delegatów słyszeliśmy potwierdzenie tej wielkiej prawdy, że POM-y są dźwignią i motorem rozwoju spółdzielczości. „Nasze osiągnięcia zawdzięczamy wydatnej pomocy POM-u", „Wydział Polityczny POM-u pomógł nam rozbić klikę kułacką, która zagnieździła się w naszej spółdzielni", „Towarzysze POM-owcy na równi z nami, spółdzielcami, troszczyli się i dbali o nasze zespołowe gospodarstwo" — stwierdzali liczni dyskutanci na Zjeździe. **„Państwowe Ośrodki Maszynowe — w końcu 1952 r. mieliśmy ich już w kraju 324 z blisko 12 tys. traktorów — stanowią potężną dźwignię rozwoju naszej spółdzielczości produkcyjnej** — powiedział w swym referacie na Zjeździe towarzysz **Nowak.**

Jeśli przeliczyć na dniówki robocze całą pracę, jaką wykonały Państwowe Ośrodki Maszynowe w spółdzielniach w 1952 r. — to okazuje się, że zaoszczędziły one spółdzielniom ponad 6 milionów dniówek roboczych i blisko 2 i pół miliona dniówek końskich. Oto wyraz pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej dla chłopów-spółdzielców.

Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który stał się przełomowym momentem w walce o przebudowę socjalistyczną wsi, otworzył nowy etap w rozwoju gospodarki zespołowej na wsi. Rzecz jasna, że Zjazd ma przełomowe znaczenie również dla POM-ów. Po to bowiem, aby pomyślnie, w szybkim tempie mogła się rozwijać spółdzielczość produkcyjna, musi wzrastać ze strony POM-ów pomoc spółdzielniom produkcyjnym — zarówno agrotechniczna, organizacyjna, jak i polityczna. Trzeba uprawić nowe dziesiątki tysięcy ha ziemi. Trzeba pomóc okrzepnąć organizacyjnie i politycznie setkom nowych gospodarstw zespołowych, dalszym setkom gromad przyjść z pomocą przy zrzeszaniu się, dziesiątkom i setkom tysięcy pracujących dotąd w pojedynkę chłopów wskazać jedynie słuszną drogę polepszenia swego bytu i siły narodu — drogę spółdzielczości produkcyjnej.

„Nie ma dziś, nie ma w życiu obecnego naszego pokolenia — mówił towarzysz **Bierut** na Naradzie Aktywu POM — **zadania ważniejszego nad rozbudowę naszego przemysłu, nad przebudowę naszej zacofanej, rozdrobnionej gospodarki rolnej otrzymanej przez nas w spadku po kapitaliźmie, w gospodarkę przodującą, opartą o nowoczesną technikę, o zdobycie nowoczesnej nauki, w gospodarkę o najwyższej wydajności pracy, na jaką pozwala dzisiejsza wiedza ludzka, na jaką pozwala doświadczenie gospodarki planowej, gospodarki socjalistycznej, o jakiej mówią nam porywające osiągnięcia narodów radzieckich, ich wzór, ich przykład, ich zwycięstwa".**

Toteż Państwowe Ośrodki Maszynowe muszą nieustannie ulepszać swą gospodarkę, lepiej wykorzystywać posiadane maszyny i sprzęt rolniczy, lepiej uprawiać spółdzielczą ziemię, więcej i skuteczniej oddziaływać na indywidualne gromady, zwiększać pomoc polityczną dla spółdzielni produkcyjnych.

„Pomyślnych wyników w pracy kierownictwa i załogi POM — uczy towarzysz **Bierut — nie da się osiągnąć bez systematycznej pracy politycznej i wychowawczej wśród całej załogi, bez uświadomienia im ich odpowiedzialnej roli, bez nieustannej troski o podnoszenie ich kwalifikacji, ich wiedzy, ich kultury, bez zrozumienia tego, że praca ich łączy się nierozerwalnie z podnoszeniem świadomości politycznej chłopów".**

Warunkiem osiągnięcia tego celu jest przede wszystkim właściwa praca wydziałów politycznych POM. Dziesiątki przykładów wskazują, że tam, gdzie pracują one należycie, z głębokim zrozumieniem swej roli, tam rozwijają się i umacniają z każdym dniem spółdzielnie produkcyjne. Oto na przykład POM w Przybiernowie, woj. szczecińskie. Duszą tego POM-u jest wydział polityczny. Skupia on wokół siebie nie tylko pracowników POM-u, ale także towarzyszy z obsługiwanych przez POM spółdzielni produkcyjnych. Towarzysze z wydziału politycznego POM w Przybiernowie ściśle współpracują z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych, pomagają im w rozwiązywaniu trudności, w demaskowaniu i zwalczaniu wroga klasowego. A oto wyniki tej pracy.. Do istniejących 11-tu spółdzielni produkcyjnych napływają nowi członkowie: w Przybiernowie przyjęto 20 nowych małorolnych i średniorolnych chłopów, w Racimierzu — 16, we Włodzisławiu — 11.... A w ciągu niespełna trzech miesięcy, od grudnia ub. r. do połowy lutego br., powstało nowych 14 spółdzielni produkcyjnych.

Niemało jest jednak jeszcze Państwowych Ośrodków Maszynowych, które nie spełniają należycie swych zadań. Nie prowadzą one ożywionej działalności politycznej, zwężają swoją pracę do pomocy techniczno - gospodarczej spółdzielniom, a w gruncie zaś rzeczy nie wywiązują się również należycie i z tego zadania. Na przykład POM w Rąbieniu, woj. łódzkie, który całkowicie zaniedbał pracę masowo - polityczną w spółdzielniach produkcyjnych, traktuje dotychczas spółdzielnie produkcyjne jako zwykłego odbiorcę usług technicznych, nie udzielając im pomocy w zorganizowaniu pracy, w podnoszeniu dyscypliny pracy i świadomości mas członkowskich.

Towarzysz **Bierut** ostrzega przed takimi wypaczeniami, które prowadzą do tego, że POM-y gubią z oczu to co najważniejsze: **cele polityczne, którym praca gospodarcza POM-u ma służyć i z którymi jest nierozerwalnie związana, bez których traci swój sens.** Towarzysz **Bierut** uczy, że nie wolno ani na chwilę odrywać zadań gospodarczych od zadań politycznych. Nie wystarcza sama pomoc techniczna POM-u, jeśli nie będzie ona poparta pracą polityczno - uświadamiającą i na odwrót, praca masowo - polityczna, aby mogła być skuteczna, musi być poparta wydatną, wzorową, postawioną na wysokim poziomie technicznym pracą pomowskich traktorów i maszyn.

Maszyny POM-owskie: traktory, siewniki, snopowiązałki, młockarnie itd. — to siła POM-ów, wielka siła. Siłę tę trzeba ochraniać i pomnażać. Dlatego dziś, kiedy maszyn rolniczych mamy jeszcze ciągle za mało, kiedy każdy traktor i siewnik jest niezwykle cenny — sprawą ogromnej wagi jest troska Państwowych Ośrodków Maszynowych o sprzęt, troska o jego racjonalne wykorzystanie, jego jak najdłuższy żywot. A ileż to sprzętu i maszyn przedwcześnie się niszczy wskutek niedbalstwa niektórych pracowników POM-owskich! Konieczne jest więc wydanie zdecydowanej walki trwonicielom dobra ogólnonarodowego w POM-ach i szkodnikom. Konieczne jest zaostrzenie czujności, demaskowanie i likwidowanie wrogiej działalności na terenie POM-ów.

Przed Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi stoją obecnie nowe, poważne zadania. Zadania wynikające z nowego etapu w rozwoju ruchu spółdzielczości w Polsce. Rzecz polega obecnie na tym, by Państwowe Ośrodki Maszynowe, by kierownictwo i pracownicy POM-u z nową energią, ze zdwojoną mocą, nie szczędząc sił, wzmagały walkę o budownictwo wsi socjalistycznej — pamiętając o apelu, który rok temu, na Naradzie Aktywu POM w Warszawie rzucił Wódz nasz i Nauczyciel, towarzysz **Bierut:**

„Bądźcie organizatorami i przodownikami nowych, doskonalszych metod pracy w rolnictwie polskim!

Podnoście coraz wyżej, umacniajcie gospodarkę zespołową! Przyczyniajcie się ze wszystkich swych sił, aby nasza umiłowana ziemia polska dawała swemu narodowi coraz obfitsze plony, aby szczodrze karmiła swoje dzieci"

Przed całą wsią — a wieś i przed POM-ami — stoi w tej chwili bojowe zadanie: wiosenne siewy. W tym roku do wspólnych siewów przystępują setki nowych spółdzielni produkcyjnych. Oznacza to, że zadania POM-ów w akcji siewnej są szczególnie napięte. Dlatego nie traćmy czasu. Jak najszybciej przystępujmy do robót w polu, wykonujmy pracę według ściśle opracowanych harmonogramów i przygotujmy wszystko tak, aby nie mogły mieć miejsca przestoje, aby nie zmarnowała się ani jedna chwila!

Wielki egzamin, jakim jest dla POM-ów akcja siewów wiosennych, trzeba zdać — zdać celująco!

Kazimierz Drzazgowski

Z narady Wojewódzkiej Komisji Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie

Aby zmobilizować wszystkie siły do kampanii siewnej

trzeba usprawnić pracę komisji współzawodnictwa

Przed kilkoma dniami w Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Kielcach odbyła się narada Wojewódzkiej Komisji Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie, której zasadniczym tematem była sprawa współzawodnictwa w przygotowaniach do zbliżającej się kampanii siewnej oraz współzawodnictwa w przeprowadzeniu samych siewów. W naradzie wzięli udział przedstawiciele instancji wojewódzkich i instytucji kontraktujących — stali członkowie Wojewódzkiej Komisji. Uczestniczyli w niej również przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Zarządu Głównego ZSCh — tow. tow. **Losin** i **Muszyńska.**

Tow. **Jan Kołodziej,** kierownik Wydziału Organizacyjno-Rolnego Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w referacie oceniającym pracę Wojewódzkiej Komisji i powiatowych oraz gminnych komisji współzawodnictwa pracy stwierdził, że dotychczas komisje te w naszym województwie nie spełniają należycie swych zadań, że wiele gminnych komisji, a także niektóre powiatowe (np. w Kozienicach) prawie nie wykazują jakiejkolwiek żywotności. Toteż tam, gdzie brak zainteresowania współzawodnictwem w hodowli i produkcji roślinnej, bardzo powoli i niesystematycznie wzrasta wydajność.

Według doniesień z terenu do współzawodnictwa na odcinku hodowli, kontraktacji roślin i zwierząt oraz przygotowań do siewów przystąpiło do tej pory dopiero 876 gromad. Dobre wyniki w skali wojewódzkiej dało współzawodnictwo w kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał br. (przodujące miejsca zajęły powiaty Busko i Pińczów).

Dobrą pracą w rozwoju współzawodnictwa wyróżniły się niektóre gromadzkie koła ZSCh, których członkowie — jak w Koszycach, Jakubowicach i Jastrzębnikach (pow. Opatów), w Gabułtowie (pow. Pińczów) i wielu gromadach gminy Miedzierza (pow. Kielce) — postanowili zwiększyć hodowlę, w terminie wykonywać plany kontraktacji płodów rolnych i hodowlanych, skrócić o kilka dni czas trwania siewów itp. Na wyróżnienie zasłużyły również koła gospodyń w Strzałkowie i Ruczynowie (gm. Szczytniki, pow. Busko), które prócz tego, że biorą udział w konkursie hodowlanym zobowiązały się w ramach współzawodnictwa z innymi gromadami zmobilizować wszystkich chłopów ze swych wsi i zakończyć siewy co najmniej o 3 dni wcześniej.

Dyskusja wskazała na szereg błędów i niedociągnięć w pracy powiatowych i gminnych komisji współzawodnictwa oraz na podstawowe przyczyny tych błędów, tkwiące — jak słusznie powiedziała przedstawicielka Zarządu Głównego ZSCh, tow. **Muszyńska** — przede wszystkim w niedostatecznej aktywności Wojewódzkiej Komisji. Głosy w dyskusji wykazały, że wiele powiatowych komisji współzawodnictwa pracy w rolnictwie nie otrzymuje właściwej pomocy ze strony rad narodowych, mimo, iż pomoc ta jest konieczna i obecnie w toku kampanii siewnej musi być udzielana. Tylko pod tym warunkiem współzawodnictwo organizowane przez ZSCh wspólnie ze służbą rolną rad narodowych znacznie przyczyni się do zmobilizowania wszystkich sił w celu sprawnego i terminowego dokonania zasiewów.

Wojewódzka Komisja ustaliła terminy narad powiatowych i gminnych komisji, które odbędą się do dnia 9 bm.

S. Szwej

»URSUS«

rzuca wezwanie o tytuł najlepszego męża zaufania

W myśl wytycznych XI Plenum CRZZ — jednym z najpoważniejszych zadań związkowców jest — na obecnym etapie — usprawnienie i zaktywizowanie pracy męża zaufania i grupy związkowej.

W celu pełnego zrealizowania tych wytycznych mąż zaufania grupy Nr 102 z odlewni żeliwa w Zakładach Mechanicznych „Ursus" Henryk Brzuszkiewicz rzucił apel do współzawodnictwa o tytuł najlepszego męża zaufania w swym zakładzie i w przemyśle metalowym. Podjął on równocześnie szereg konkretnych zobowiązań, które zmierzają do ścisłego powiązania pracy grupy związkowej z walką o plan. Postanowienia te przewidują m. in. prowadzenie wśród członków grupy szerokiej mobilizacji, zapewniającej wykonanie przed terminem wszystkich podejmowanych zobowiązań produkcyjnych i umożliwiających pełne wykonywanie planów innym oddziałom zakładów.

Serca pełne miłości

— „Idą dzieci drogami prawdy i rozumu niosąc miłość do wszystkiego, rozpościerając nad wszystkim nowe niebo, oświecając wszystko nie gasnącym płomieniem swoich serc. Powstaje nowe życie w ogniu miłości do całego świata. Któż zgasi tę miłość? Jaka siła jest większa od niej? Kto ją pokona? Zrodziła ją cała ziemia i całe życie chce jej zwycięstwa, całe życie!

Tak mówiła matka, której dzieje zostały opowiedziane przez jednego z najbardziej kochających ludzkość pisarzy — Gorkiego. Matka z powieści Gorkiego — to wieczysty symbol gorącego pragnienia szczęścia dla dzieci, a co za tym idzie pragnienia pokoju, pracy, sprawiedliwości społecznej. Jest ona nie tylko matką Pawła Własowa, rosyjskiego rewolucjonisty z okresu caratu. Jest matką wszystkich krzywdzonych i wyzyskiwanych, najbliższą towarzyszką wszystkich walczących o lepszą przyszłość dla świata. Żyje dalej, w każdej kobiecie bohatersko walczącej czy to w Korei, czy w Grecji, w Hiszpanii, w Afryce, w Jugosławii, lub w Brazylii — wszędzie tam, gdzie wre walka o pokój i szczęśliwą przyszłość dla pokoleń.

Żarliwość matki płonęła w Leokadii Prestes, której syn „rycerz nadziei", przywódca brazylijskiej „niezwyciężonej kolumny", walczy nieugięcie przeciw imperializmowi i wojnie. 70-letnia staruszka o białych włosach i twarzy zoranej bólem, nie znając zniechęcenia, z niestrudzonym bohaterstwem walczyła o życie syna i o ideały syna. A żona nauczyciela mas ludowych Brazylii, Olga Benario Prestes, rzuciła bez wahania zacisze domowe, aby razem z mężem brać udział w walce. Jedyną córeczkę urodziła w więzieniu i zginęła w 1943 r. zamęczona w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Po to właśnie, aby żadna matka na świecie nie rodziła swych dzieci w niewoli i aby wszystkie dzieci Ameryki Południowej miały dość chleba walczyły kobiety brazylijskie w „niezwyciężonej kolumnie" Louisa Carlosa Prestesa i nie tylko brazylijki: jasnowłosa Herminia o białej twarzy przybyła z Austrii, aby pełnić funkcję sanitariuszki „kolumny". Podczas oblężenia Terezinhia wiele razy przechodziła między liniami frontu, pod gradem świszczących kul, aby przenieść rannych do punktu opatrunkowego.

O murzynce, „ciotce Marii", staruszce z pałającymi oczami, i o jej niesłychanym bohaterstwie obiegały kraj brazylijski legendy. Urodzona i wychowana w niewolnictwie nie żałowała krwi w walce o wolność. Podczas bitwy o Pianco dostała się w ręce wroga, pocięta szablami zmarła w nieopisanych mękach. Ale podczas tortur nie załamała się ani razu — umarła jak bohaterka. Jak setki, tysiące i setki tysięcy innych kobiet, w innych krajach ale wciąż z tej samej przyczyny i dla tego samego celu: z miłości dla dzieci, o pokój i wolność.

„Jestem dumna z mego życia — pisała z Oświęcimia Danielle Casanova, bohaterka francuskiego ruchu oporu. — Choć nie mam nad głową słonecznego nieba Korsyki, ani Ile de France, to mam serce pełne słońca. Jestem spokojna i silna...

Ten spokój i siłę dawało jej przeświadczenie, że walczy przeciwko faszyzmowi, że walczy o sprawiedliwość społeczną. W obozie za cenę niewiarygodnych wprost wysiłków niesie pomoc współtowarzyszom cierpień, aby ocalić jak najwięcej bojowników wolności i sprawiedliwości. Kiedy w 1943 r. wybuchła w Oświęcimiu epidemia tyfusu, Danielle pielęgnuje chorych, nie odpoczywa ani chwili, nie sypia przez całe noce. W końcu zaraża się tyfusem i umiera.

Z „sercami pełnymi słońca" miłości do ludzi, pragnienia wolności i szczęścia dla młodego pokolenia, walczą z faszyzmem kobiety włoskie. Miliony proletariuszek wsi i miast włoskich, o głodzie, w nędzy i upokorzeniu poznały trujący smak faszyzmu. W pamięci ludu Włoch będzie żyć wiecznie postać zamordowanej przez hitlerowców partyzantki i matki partyzanta Irmy Bandiera, lub postać Giudity Levato, ugodzonej kulami policji, gdy prowadziła biedotę kalabryjską do walki o leżące odłogiem ziemie obszarnicze.

Przeciw wojnie, przeciw wysyłaniu w imię interesów imperialistów swych synów, braci i mężów na front, walczą kobiety argielskie, na czele z Moniką Felton, słynną bojowniczką o pokój, laureatką Nagrody Stalinowskiej. „Ratujmy naszych synów" — biegnie okrzyk kobiet przez Amerykę.

Adenauer szykuje Trizonii los Korei, ale kobiety zachodnioniemieckie dobrze zdają sobie sprawę z neohitlerowskich planów i potrafią walczyć przeciw nim.

Niecały rok temu w maju Philip Müller, bohaterski działacz FDJ, zginął zamordowany w Essen przez wrogów pokoju. Nad jego grobem nie tylko jego matka płakała. Płakały setki tysięcy i setki tysięcy przysięgały walczyć przeciwko faszystowskim mordercom. W ruchu oporu narodu niemieckiego przeciw neohitleryzmowi organizacje kobiece odgrywają wielką rolę.

Poprzez sztuczne bariery, wznoszone przez imperializm, kobiety wszystkich krajów odnajdują swoje wspólne najdroższe słowo: DZIECKO — i drugie: POKOJ. I te słowa wystarczą, aby runęły sztucznie wznoszone imperialistyczne bariery.

W wielkim, opasującym cały świat froncie pokoju, wszędzie kobiety znajdują się w awangardzie walczących przeciwko wojnie.

Kobiety polskie, tak jak wszystkie inne, wyzwolone z jarzma kapitalistycznego ustroju, walcząc o pokój jednocześnie strzegą tego wszystkiego, co już zdobyły, co wysiłkiem każdego dnia tworzą, wzbogacają i rozwijają. W codziennym trudzie walczą o to, żeby bujniej rozrastały się i kwitły pędy nowego, pięknego życia, żeby wciąż więcej było jasnych żłobków i przedszkoli, żeby rosły fabryki, miasta, szkoły, uniwersytety, żeby wzmagała się siła ich Ojczyzny, potęga obozu pokoju.

I dlatego tym żarliwiej walczą, tym mocniej zespalają swoje dążenia z hasłami Frontu Narodowego. Pragnienie wcielenia w życie wspaniałego programu Frontu Narodowego, programu torującego drogę zwycięstwu socjalizmu i pokoju, towarzyszy im w każdej chwili: pomaga pokonywać trudności, dodaje sił w chwilach zmagań. W dniu 8 marca, dniu Święta Kobiet, pozwala ono z otuchą i wiarą spojrzeć w przyszłość. — I przypominają się słowa matki Gorkiego:

„... jak dobrze jest wiedzieć, że jest już w życiu światło dla wszystkich ludzi i że nadejdzie czas, gdy ujrzą je wszyscy i gdy ono przeniknie do wszystkich serc"!.

O to właśnie walczą kobiety świata.

Z. REPLIŃSKA

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 18. Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-90, sekretarz redakcji, dział miejski i sekretariat 11-65, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny 11-68, redakcja nocna 11-67. Oddział w Radomiu 27-36 Godziny przyjęć: redaktora naczelnego i sekretarz redakcji codziennie w godzinach 14-15 ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-85. BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 19-81. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3.50 zł — indywidualnej 5 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch" i listonosze. Druk: DRUKARNIA RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 11-69.

L-4-10037